SOSNOWIEC. KATOWICE

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. PIĄTEK, 11 LISTOPADA 1927 R. Nr. 310.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 .553. Cena egzemplarza 20 groszy

Odznaczeni orderem „Polski Odrodzonej“

W 9-TĄ ROCZNICĘ UZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.

Warszawa, 10.11 (Tel. wł.) W 9-tą rocznicę odzyskania niepodległości, szereg wybitnych osób otrzymało wysokie odznaczenie orderu „Polski odrodzonej“. Między innemi otrzymali: Wielką wstęgą orderu „Polski Odrodzonej“ — J. E. ks. biskup Bandurski;

Gwiazdą komandorską „Polski Odrodzonej“: podsekretarz stanu Car, podsekretarz stanu Jaroszyński, wiceprezes Lewiatanu, Stefan Ławrysiewicz, gen. Minkiewicz, wojewoda pomorski Młodzianowski, prezes Sądu najwyższego Mogilnicki, b. minister przemysłu i handlu Stefan Przenowski:

krzyż komandorski — gen. bryg. Fabrycy, dyrektor franko-polskiego w Dąbrowie Górniczej Mieczysław Grabiński, wojewoda śląski Michał Grażyński, wojewoda łódzki Jaszczołt, dyrektor kopalni Piaski w Czeladzi Piotr Markiewicz, gen. brygady Rożen;

krzyż oficerski — dr. Dworzeński z województwa Śląskiego, dyr. policji w Katowicach Wiktor Szajbler.

ZJAZD WIĘZNIÓW IDEOWYCH Z LAT 1914 — 1921.

Warszawa, 10.11 — Dnia 13 b. m. o godzinie 10 rano w sali Rady miejskiej rozpocznie obrady zjazd więźniów ideowych z lat 1914 — 1921. Po ukonstytuowaniu się prezydjum poszczególnych więźniów i obozów, oraz komisji redakcyjnej uczestnicy zjazdu udadzą się do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie w imieniu zjazdu złoży wieniec prezydjum z odpowiednim napisem. Na zjeździe przemówienia wygłoszą generał Roman Górecki, oraz generał Orlicz-Dreszer. Księga pamiątkowa pierwszego zjazdu b. więźni ideowych z lat 1914 — 1921 została już wydana p. t. „Za kratami więzień i drutami obozów“. Księga ta zawiera 37 wspomnień i notatek więźni ideowych z lat 1914—1921, które składają na się na tom pierwszy zapoczątkowanego przez zjazd wydawnictwa.

SPRAWA LICZNIKÓW TELEFONICZNYCH.

Warszawa, 10-11. AW.) Dziś o godz. 1 popołudniu minister poczt Miedziński przyjął przedstawicieli Związku abonentów telefonicznych, z którymi odbył wyczerpującą półtoragodzinną konferencję w sprawie liczników. Jak słychać, p. minister Miedziński skłonny jest poddać sprawę liczników zbadaniu specjalnej komisji. W najbliższym czasie odbędzie się dalsza konferencja z przedstawicielami abonentów.

ODWOŁANIE SEKRETARZA POSELSTWA SOWIECKIEGO.

Warszawa, 10.11 (AW) Drugi sekretarz poselstwa sowieckiego p. Smirnow został odwołany i wyjechał do Moskwy.

PANSTWO POLSKIE

MOŻE JUŻ DYSPONOWAĆ 60 MILJONAMI DOLARÓW.

Warszawa, 10.11 (Tel. wł.) Do Warszawy nadeszła w nocy z środy na czwartek wiadomość z Nowego Jorku, iż sprzedaż obligacji pożyczki polskiej została zakończona. Bankom amerykańskim zostały doręczone tymczasowe obligacje, wydrukowane przez Rząd polski. Będą one zamienione na obligacje stałe, **które drukowane będą w Ameryce.** Pożyczka została wczoraj **przekazana Rządowi polskiemu.** Zawiadomienie telegraficzne o dokonanej wpłacie nastąpiło o godzinie 5 popołudniu według czasu amerykańskiego, czyli o północy według rachuby czasu europejskiego. Począwszy zatem od dnia dzisiejszego, **Rząd polski może dysponować kwotą przeszło 60 miljonów dolarów.**

Warszawa, 10.11 (AW) W dniu 9 b. m. w szeregu banków amerykańskich i angielskich wybranych przez Bank Polski została zapisaną na dobro Banku Polskiego z tytułu wpływu 7 proc. pżyczki stabilizacyjnej suma 53,2 miljonów dolarów i 1,7 miljonów funtów szterlingów, czyli ogółem 61,6 miljonów dolarów, stanowiących wedle równi monetarnej równowartość 549,3 miljnoów złotych

Niemieccy producenci rolni

DOMAGAJĄ SIĘ ZWIĘKSZENIA KONTYGENTU ROBOTNIKÓW POLSKICH.

Warszawa, 10.11 (Tel. wł.) Związek producentów rolnych w Berlinie zwrócił się do rządu niemieckiego o zwiększenie kontygentu sezonowych robotników rolnych z Polski. **Brak sił roboczych z Polski dał się rolnictwu niemieckiemu dotkliwie we znaki i przyczynił mu szereg strat.**

W razie odmowy zadośćuczynienia temu żądaniu Związek dochodzić będzie dalszych strat na rządzie niemieckim.

Rzeczywiste zamiary niemieckie

Były kanclerz niemiecki Luther

DOMAGA SIĘ ODEBRANIA POLSCE DOSTĘPU DO MORZA.

Gdańsk, 10-11. (AW.) Przemawiał tu **na zebraniu przedwyborczem b. kanclerz Rzeszy, Luther. Mówca podkreślił, że rozerwane przez pokój Wersalski Niemcy mimo wszystko tworzą jedną jednolitą całość narodową. Niemcy nie spoczną tak długo, aż znowu straż niemiecka czuwać będzie nad niemiecką Wisłą i niemieckim Renem. W dalszym ciągu mowy Luther starał się udowodnić że narody mają wszelkie możliwości rozwijania się nawet bez morza własnego.**

Anglja wycofuje wojska

Z CHIŃSKIEGO TERENU DZIAŁAŃ WOJENNYCH.

Londyn, 10-11. (AW.) Minister spraw wojskowych w odpowiedzi na interpelację Labour Party w sprawie wycofania angielskich oddziałów z chińskiego terenu działań wojennych oświadczył, iż od lipca rb. wycofane zostały cztery bataljony piechoty i jeden oddział marynarzy z Szangbaju i jeden oddział z Hankou.

DZIEŁO P. BOBRZYŃSKIEGO.

Warszawa, 10.11 (AW) Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie ma wyjść drukiem nowe rozszerzone wydanie dziejów Polski wydane przez p. Michała Bobrzyńskiego, obejmujące zarówno okres porozbiorowy, jak też pierwsze lata odzyskania państwowości polskiej do dni ostatnich włącznie.

W kołach politycznych i naukowych nowe wydanie tego monumentalnego dzieła historycznego jest oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem.

SESJA RADY LIGI NARODÓW.

Warszawa, 10.11 (Tel. wł.) W dniu 5 grudnia rozpoczyna się w Genewie sesja Rady Ligi Narodów, na której porządku dziennym znajdować się będzie szereg spraw bezpośrednio Polski dotyczących.

FATALNY ROGÓW.

Warszawa, 10.11 (PAT) Dnia 9-go b. m. w warszawskiej dyrekcji kolei o godzinie 21 na szlaku Rogów—Koluszki, na przejeździe kolejowym pociąg piespieszny, zdążający z Warszawy do Krakowa najechał na furmankę, rozbijając ją zupełnie.

Prowadzący furmankę Ign. Kuliński został zabity.

POMYSŁY STAPIŃSKIEGO.

Kraków, 10.11 (PAT) W „Przyjacielu Ludu“ Jan Stapiński proponuje **utworzenie najwyższego sądu chłopskiego** w celu doprowadzenia chłopów do jedności lub przynajmniej do porozumienia. Sąd ten miałby się składać z senatora Jakóba Bojki, jako przewodniczącego, 2 zastępców, przez niego powołanych i po 5-ch asystentów ze stronnictw: chłopskiego, Wyzwolenia i Piasta, **z pominięciem osoby Witosa.**

Zadaniem wzmiankowanego najwyższego sądu chłopskiego byłoby ustalenie tych zasad programowych, któreby obowiązywały wszystkie stronnictwa i wszystkich chłopów, poczuwających się do jedności klasy chłopskiej.

GDZIE NIEWOLNO MIESZKAĆ MONARCHISTOM ROSYJSKIM.

Wilno, 10.11 (Tel. wł.) Ze strony miarodajnej dowiadujemy się, że władze wydały ostatnio zarządzenie zezwalające wysiedlonym w swoim czasie monarchistom rosyjskim na zamieszkiwanie na terenie Rzeczypospolitej, poza 5 województwami wschodniemi, t. j. Wileńskiem, Nowogrodzkiem, Białostockiem, Poleskiem i Wołyńskiem.

CZY WIELU BĘDZIE PRZYJACIÓŁ?...

Moskwa, 10.11 (PAT) W dniu dzisiejszym otwarty będzie w Moskwie kongres przyjaciół Rosji sowieckiej, w którym wezmą udział członkowie wszystkich delegacyj zagranicznych, przybyłych do Rosji celem wzięcia udziału w uroczystości rocznicy 10-letniej **rewolucji.**

PRZEGLĄD PRASY

Stanowisko PPS.

Uchwały zapadłe na ostatniem posiedzeniu Rady naczelnej PPS. rzucają niemało światła na istotną treść opozycji PPS. wobec Rządu. O treści tej zadecydowało rozdwojenie wewnętrzne tej partji na zwolenników i przeciwników Rządu. Okazuje się jednak, że

nie Rządu obecnego — jak pisze „Słowo Polskie“ — obawiają się socjaliści i nie Rząd ten, ich zdaniem, likwiduje ustrój demokratyczny w Polsce. Więcej obawiają się komunistów, których hasło dyktatury proletarjatu jest — jak stwierdza Rada naczelna PPS. — „niezgodne z programem partji i nie jest aktualną drogą polityki i walki PPS.“. Bardziej zaś jeszcze, aniżeli komuniści, napawa socjalistów przerażeniem organizująca się „prawica nacjonalistyczna“. Z nią to, a nie z Rządem, zapowiada PPS. otwartą i bezwzględną walkę. „Zarówno tezy programowe ZLN., jak wystąpienia publiczne Obozu Wielkiej Polski, wzmożona w województwach wschodnich propaganda nacjonalistyczna wskazują na to — stwierdza Rada naczelna PPS. — że obóz reakcji zamierza uderzyć w same podstawy demokratycznego ustroju państwa i w zdobycze społeczne klasy robotniczej“. Wobec tego „Rada naczelna wzywa do dalszej stanowczej walki szczególnie podczas kampanji wyborczej z grupami prawicy nacjonalistycznej“. Również bezwzględną walkę zapowiada PPS. ze skonsolidowanemi stronnictwami konserwatywnemi, których „wspólna odezwa przedstawia z wyjątkiem stosunku do obecnego Rządu rażące podobieństwo do stanowiska ZLN. we wszystkich ważniejszych zagadnieniach społecznych i politycznych“.

Teraz już wiemy, przeciw komu P. P. S. rozwinie swe szeregi w walce wyborczej i pod jakiemi hasłami do niej pójdzie. Tych wszystkich, którzy w jakiejkolwiek formie liczyli na sukurs PPS. w walce z obecnym systemem i którzy uwierzyli w szczerze opozycyjne stanowisko socjalistów wobec Rządu — ostatnie uchwały Rady naczelnej tej partji wyleczą chyba gruntownie z resztek złudzeń.

Rezolucje ryskie.

Uchwały zjazdu emigracji litewskiej w Rydze, które wypowiadają się za nawiązaniem bezpośrednich stosunków Litwy z Polską, znalazły przychylny oddźwięk w prasie polskiej. Zachodzi jednak pytanie, jaki posiadają one ciężar gatunkowy — czy mamy do nich przykładać większą wagę polityczną. „Kurjer Warszawski“ odpowiada na to pytanie w ten sposób:

O zjeździe ryskim posiadamy zbyt skąpe wiadomości, abyśmy się mogli zorjentować w praktycznej wartości jego deklaracji. Nawet nie wiemy, czy obecni na nim socjaliści i ludowcy litewscy reprezentują wiernie te rzesze ludowe, na które w swej ojczyźnie przed zamachem grudniowym wywierali wpływ. Pewna rezerwa, której nie chcemy jeszcze nazywać sceptycyzmem, byłaby tu może na miejscu...

...Rozumie się, że byłoby to doniosłym krokiem naprzód, gdyby się okazało, iż w opinji litewskiej nastąpił dziś zwrot ugodowy. Na politykę dyktatora litewskiego mógłby on nie wywrzeć żadnego skutku, ale przynajmniej wolnoby już było patrzeć optymistycznie w najbliższą przyszłość. Narazie jednak nie mamy dostatecznych danych, aby móc rezolucje ryskie poczytywać za szczególny znak czasu.

Jakie zaś są zadania Polski w tej sytuacji:

Berlin i Moskwa — pisze „Kurjer Warszawski“ — każdy na własną rękę szepce na ucho Kownu: „Polska chce cię pochłonąć; obmyśla tylko pytanie, w jakim sosie; tymczasem pragnie wywołać w twem łonie zamęt, zaburzenia, bolości; strzeż się!“ Szepce się tam i inne historje, ale ta jest najważniejszą. I potęguje ona utratę przytomności, prowadzącą do najniedorzeczniejszych kroków. Pierwszym więc obowiązkiem Polski jest rozproszyć te obawy, bo tak tylko przywraca się równowagę umysłów, czyli rozsądek.

Sanacja PSL. Piasta.

Nawiązując do obrad zarządu głównego i klubu sejmowego Piasta „Głos Narodu“ przypomina, iż pod wodzą Bojki i Szmigła zapowiadana secesja 19 posłów skończyła się ucieczką jedynie sen. Bojki i dwuch niezbyt autentycznych piastowców.

Odnosi się nawet wrażenie — czytamy w „Głosie Narodu“ — że w walce, jaką p. Witosowi wypowiedziano, „Piast“ nabiera charakteru i pewnej chłopskiej wytrzymałości, jakiej dotąd nie miał. Na jego wyborczą łódź, która według ogólnych przypuszczeń w roku 1922 zmierzała do bogatego portu, napchało się wiele karjerowiczów i zwolenników programu S. W. W. (tj. Skąd Wiatr Wieje). Ponadto p. Rataj przystroił ją w gromadkę pułkowników legjonowych. Ci wszyscy piastowcy z przypadku i karjery zdążyli w ciągu pięciu lat powyskakiwać na różnych przystankach, gdy ich zawiodły nadzieje do zielonej flagi piastowej przywiązane. Ci, co do końca wytrwali, tworzą jednak pewny i stały ośrodek ideowy stronnictwa. Sanacja wyrwie może jeszcze z niego kilku słabszych, lękliwszych, ale można już przypuszczać, że stronnictwo ocali swą samodzielność i programowość, a nie stanie się stadkiem bałwochwalców. Jeśli z przesilenia tego wyniesie naukę, że trzeba w przyszłości dbać o wychowanie polityczne i moralne swych członków, oraz wystrzegać się przybłędów, to przesilenie to wyjdzie mu na korzyść.

NIECH ŻYJE POLSKA!

wołali posłowie parlamentu węgierskiego

NA UROCZYSTOŚCIACH KU CZCI BOHATERA WĘGIERSKIEGO KOSSUTHA.

Budapeszt, 10.11 (PAT) Z okazji uroczystości na cześć Kossutha węgierski premjer hr. Bethlen wygłosił przemówienie w parlamencie węgierskim, w którem m. in. wspomniał o roli Polski w roku 1848.

Razem z nami obchodzi tę uroczystość naród polski, który również przez długi czas był pozbawiony wolności.

Synowie narodu polskiego walczyli na ziemi węgierskiej o wolność i przelewali swą krew w 1848 r. Nazwiska tych bohaterów polskich są wspominane na Węgrzech z wielką czcią.

Ustęp ten mowy premjera **przyjęto burzliwemi oklaskami.**

Posłowie węgierscy wznosili okrzyki „Eljen“ (niech żyje).

Samobójstwo trzech urzędników sowieckich.

KRWAWA TRAGEDJA W 10-TĄ ROCZNICĘ REWOLUCJI SOWIECKIEJ

Berlin, 10-11. (Rps.) Urzędnicy sowieckiej misji handlowej w Niemczech: Albert Haag, Wute i Mitling, członkowie partji komunistycznej, popełnili samobójstwo w mieszkaniu Haaga. Szczegóły sprawy nie są jeszcze całkowicie wyjaśnione. „Rul“ donosi, że w dniu dokonania samobójstwa wzięli samobójcy udział w uroczystościach obchodu 10-lecia rewolucji bolszewickiej w Rosji w poselstwie sowieckiem w Berlinie, następnie udali się z gmachu poselstwa do mieszkania Haaga, gdzie **po kolei strzelali do siebie z jednego rewolweru.** Według posiadanych przez wspomniane pismo informacyj, zbiorowe to samobójstwo miało być **protestem przeciwko stosunkom w sowieckiej partji komunistycznej.** W sferach zbliżonych do poselstwa sowieckiego w Berlinie wywołało samobójstwo tych trzech urzędników sowieckich wielkie wrażenie.

PROCES MANOILESCU

budzi sensację w Rumunji i zagranicą.

102 OBROŃCÓW PODJĘŁO SIĘ OBRONY MANOILESCU.

Bukareszt, 10-11. (AW.) Dziś przed południe rozpoczął się tu przed sądem wojskowym proces przeciwko Manoilescu. **Kobiety nie miały wstępu na salę.** Sala sądowa pomieścić może tylko 110 osób, zaś do dnia dzisiejszego zgłosiło się tylko **102 obrońców dla Manoilescu.** Do sali wpuszcza się tylko grupami. 60 miejsc zarezerwowano dla prasy tak, że dla publiczności niema wogóle miejsc.

Przedstawicielom prasy zagranicznej pozwolono telefonować i telegrafować, prasa krajowa zaś pozostaje **pod ostrą cenzurą wojskową.** Oskarżony Manoilescu przybył na salę **uśmiechnięty.**

Obrona Manoilescu domaga się odroczenia rozprawy, ponieważ z 37 świadków zgłosiło się tylko 4. Pozatem domaga się ona również **przymusowego sprowadzenia ks. Karola.**

PRASA FRANCUSKA

zarzuca Briandowi niezręczność polityczną.

OBAWA SOJUSZU ROSJI, NIEMIEC I WŁOCH.

Paryż, 10-11. (AW.) Podpisanie traktatu jugosłowiańsko-francuskiego komentuje prawicowa prasa francuska **nader krytycznie.** Czyni ona pod adresem Brianda zarzuty, że nie wdrożył rokowań z Włochami. Nacjonalistyczny „Avenir“ twierdzi, że polityka Brianda wobec Włoch jest prowokującą. **Francja będzie wkrótce postawiona wobec faktu przymierza wojskowego między Rosją, Niemcami i Włochami. Byłoby to równoznaczne z utratą Sabaudji i morza Śródziemnego.**

Paryż, 10-11. (AW.) Niezadowolenie z racji zawarcia francusko-jugosłowiańskiego traktatu, wzrasta tu wybitnie. Posłowie socjalistyczni zapowiadają zgłoszenie w tej mierze **interpelacji.** Koła socjalistyczne są zdania, że **francusko-jugosłowiański traktat sprzeciwia się duchowi Ligi Narodów i stanowi część owego systemu, który znowu prowadzi Europę w zawieruchę wojenną.** Taki system przymierzy oparty na teorji równowagi europejskiej spowoduje, że każdy konflikt będzie natychmiast uogólniany.

Rokowania rumuńsko-sowieckie

O ZAWARCIE PAKTU O NIEAGRESJI.

Bukareszt, 10-11. (AW.) Jak donosi prasa, 5 grudnia zbierze się w Odessie **mieszana komisja sowiecko-rumuńska, regulująca stale wszelkie spory graniczne między obu państwami.** Pomimo braku precedensu w tym kierunku ma podobno wejść w skład komisji w roli obserwatora przedstawiciel komisarjatu **ludowego spraw zagranicznych, w związku z ewentualnem wysunięciem ze strony sowieckiej propozycji zawarcia rumuńsko-sowieckiego paktu o nieagresji.** Prasa podkreśla, że ewentualne dojście tego traktatu do skutku, byłoby **znacznem ułatwieniem dla Polski, która jako sojuszniczka Rumunji prowadzi również rokowania z Rosją o pakt nieagresji.**

Wiadomości ze stolicy.

CZEM SIĘ ZAJMUJE „WARSZAWIAKA“. Na czoło zagadnień, któremi interesuje się Warszawka (nie Warszawa), wysunęła się ostatnio sensacyjna wiadomość o zamknięciu domów schadzek. „To o czem się nie mówi“ stało się nagle tematem rozmów w kawiarniach, tramwajach — wszędzie. Nagle i nie wiadomo dlaczego stało się to sensacją dnia. Warszawka nie pamięta, że zamykanie domów schadzek jest często stosowanym a bezcelowym efektem w walce z nierządem, bowiem przepisy administracyjne w tym względzie nie znajdują żadnego współczucia w kodeksie karnym. Sprawy takie trafiają siłą rzeczy do sądów, które na podstawie art. 528 k. k. wymierzają grzywny od 50 do 100 złotych i jednocześnie polecają zdjąć pieczęcie z domów schadzek.

DOM PRACY DLA ŻEBRAKÓW. Wobec wydania przez Rząd dekretu o zwalczaniu żebractwa i włóczęgowstwa wydział opieki społecznej miasta wystąpił z projektem niezwłocznego stworzenia domu pracy dobrowolnej dla ubogich, pozbawionych zarobku kosztem 400.000 zł., przytułku dla starców i kalek oraz niezdolnych do pracy na 300 osób kosztem 500 tys. zł. i dom pracy przymusowej dla włóczęgów-symulantów na 300 osób kosztem 300.000 zł. Sprawa przekazaną została czynnikom miarodajnym.

WOJNA WOJNIE. Zdobywszy sobie wstępnym bojem wspaniały tryumf, nowa komedja Nowaczyńskiego dzień po dniu przy całkowicie wypełnionej widowni teatru polskiego w Warszawie zbiera zasłużone oklaski. To też każdy stara się ujrzeć „to, o czem wszyscy mówią“. Na przedstawieniu wtorkowem obecny był m. in. wiceprezes Rady ministrów Bartel.

„ŻYWY TRUP“ ZAKOŃCZYŁ ŻYCIE. We środę nastąpił epilog głośnej sprawy przypadkowego wykrycia w Warszawie żywego trupa, 34-letniego Szola Hasfelda. Jak wiadomo był on ukrywany w ciemnej alkowie, w mieszkaniu ojca swego, Szymona Hasfelda, gdzie przebywał około 7 lat. Dopiero w dniu 20 września r. b. przypadkowo wykryto kryjówkę żywego trupa i przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, a następnie do domu schronienia starców i sierot starozakonnych. Mimo zabiegów nie udało się już odrestaurować zniszczonego organizmu. Hasfeld po 50-dniowej kuracji wczoraj w nocy zakończył życie z powodu ogólnego wycieńczenia organizmu.

POLSKA GWIAZDA FILMOWA PRZED SĄDEM. Sąd pokoju w Warszawie rozpoznawał sprawę gwiazdy filmowej p. Jadwigi Smosarskiej, oskarżonej o obrazę policjanta. Pani Smosarska została zatrzymana przez przedstawiciela bezpieczeństwa publicznego podczas prowadzenia przez nią samochodu, podczas lekcji szoferki — bowiem ta umiejętność była konieczna dla filmu p. t. „Ziemia obiecana“. Niestety p. Jadwiga Smosarska nie miała prawa jazdy, stąd powstało „nieporozumienie“ z policjantem, który w wyniku rozmówki z oburzoną gwiazdą zaskarżył Smosarską do sądu o obrazę.

Proces p. Smosarskiej, który odbywał się na Woli wzbudził wielkie zainteresowanie ludu wolskiego, pragnącego choć raz zobaczyć „żywą“ Smosarską. Jeden z galantych młodzieńców, który chciał stać jak najbliżej artystki, odepchnięty od niej przez woźnego zawołał:

— Panowie! Niech mnie Smosarska przejedzie swojem autem, będę szczęśliwy! Ja jej nie będę wodził po sądach.

Oskarżona gwiazda filmowa po przesłuchaniu świadków została przez sąd uniewinniona.

W rocznicę niepodległości.

Święcąc dziewiątą rocznicę niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, obejmujemy myślą i uczuciem nietylko krótki w życiu narodu okres istnienia nowoczesnej Polski jako państwa, ale całą przeszłość walk o uzyskanie niepodległości.

Walka ta była prawem i koniecznością narodu, który przez siedem wieków żył organicznie własną państwowością, a potem ją utracił wbrew prawom największego swego rozkwitu.

I nietylko zbrojne czyny powstańcze stanowiły treść tej walki, będąc jej najsilniejszym wyrazem, ale cała twórczość narodu na przestrzeni niewoli, przeciwko której przez wiek przeszło świadczyło twórcze życie Polski porozbiorowej, budujące kulturalny i gospodarczy byt przyszłego państwa.

Dzięki temu przetrwaniu a nawet wzmożeniu się organizmu narodowego w czasach niewoli, wielka wojna światowa zastała Polskę zdolną do przejęcia formy państwa, a polskiej energji państwowej starczyło, by z chwilą rozpoczęcia wielkiej wojny, o którą modlił się Mickiewicz, odrazu odżyła w społeczeństwie myśl o rzuceniu na szale rozstrzygających się losów polskiego miecza.

I jakkolwiek ten najwyższy wysiłek polskiego patrjotyzmu nie mógł wyrazić się w udzielnym czynie zbrojnym, jakkolwiek polska myśl polityczna rozdzieliła się w dwu kierunkach zbrojnej asekuracji niepodległości, a polskie sztandary stanęły po obu stronach frontu wojennego, jeden duch ożywiał wszelki zaczątek armji polskiej, która z krwawych oparów wojny, przeżywszy wszystkie udręki i nadzieje czasu wojny, wyrosła jako zbrojne ramie Polski i jednolita jej kadra.

Polityczny zbieg faktów i zdarzeń zbyt świeżo tkwi w pamięci społeczeństwa, zbyt blizki jest ludziom żyjącym, by można zgodnie analizować go, jako matematycznie obliczony moment powstania wolnego państwa polskiego. Syntezą natomiast rzeczywistą i bezsporną, a wszystkich łączącą w rocznicę niepodległości, jest wspomnienie tych wszystkich chwil z przed laty dziewięciu, których przeżycie dało społeczeństwu polskiemu najbardziej radosną po 123 latach niewoli świadomość, że Polska istnieje jako samodzielne państwo.

Dziękując Stwórcy narodów i państw za łaskę bytu we własnem państwie, przypomnijmy sobie, ile to polskich pokoleń umierało bez szczęścia tej świadomości, jak ciężkie były naszych ojców kajdany i katusze, o ile nędzniejszym i uboższym moralnie był ich żywot na polskiej ziemi i na tułaczce.

Rocznica niepodległości i świętość jej przeżyć zobowiązuje jednak i na przyszłość, jako akord serc ludzkich, z których powstaje hymn przyszłości. I oto w tem znaczeniu święto niepodległości musi stać się chwilą otrzeźwienia, że oto są motywy, silniejsze nad rozterki dnia bieżącego, które łączą cały naród w jedną rodzinę.

Rozterki tej chwila bieżąca wywołuje aż nadto, pleni się nienawiść partyjna, organizują się programy z nienawiści społecznej zrodzone, a głowę podnoszą prądy, które są zaprzeczeniem udziału narodu w pełnem życiu państwa, jako własności całego narodu.

I jak u mogiły Nieznanego Żołnierza w stolicy Polski odezwało się w dniu Zaduszek wołanie o zgodę i miłość w narodzie, tak samo niech uroczystość dzisiejsza stanie się dniem pojednania przed tym największym trybunałem, jakim jest dziejowe oblicze Polski.

M. P.

Wspomnienie z przed dziewięciu lat.

JAK NASTROJE PARTYJNE SKAPITULOWAŁY WOBEC IDEI POLSKI

Radosny nastrój panował lat temu 9 na ulicach Warszawy. Choć jeszcze słowo "wolność" nie do wszystkich zakątków Rzeczypospolitej dotarło, a Lwów nie zdążywszy jeszcze wykrzyknąć tego wspaniałego słowa już musiał się krwią zbroczyć, przecie za panowało radosne, pewne przeświadczenie, że Polska zmartwychwstała.

Nastrój stolicy mógł podówczas z powodzeniem się wyrazić piosenką żołnierską:

Choć głodno i chłodno
żyjem sobie swobodno...

Chłodno i głodno było mieszkańcom Warszawy. Okupanci niemieccy wszystko uczynili, aby ludność nie miała ani węgla na opał, ani chleba. W pamiętnych dniach listopadowych 1918 r. zapomniano o tych drobnostkach. Radość żywiołowa ogarnęła nie mal wszystkich, oblicza były promienne, choć nastrój jednak pod wpływem pewnych kierunków politycznych wyrażały się w sposób wielce charakterystyczny i odmienny. W toku dalszych wydarzeń, które następowały po sobie z piorunującą szybkością, zatarły się one w pamięci ludzkiej, a przecie ciekawe światło rzuciły na w tak różnorodny sposób objawiający się „patrjotyzm" polski.

Możnaby wiele faktów zrzucić na karb panującego wówczas zamętu, ale niepodobna niedopatrzeć się logicznego związku pomiędzy pewnemi zjawiskami, które miały wówczas miejsce i w dobie współczesnej.

I tak, nic się nie zmieniło w postępowaniu PPS. Pierwszym ich czynem 9 lat temu było utworzenie czerwonego rządu w Lublinie pod wodzą Daszyńskiego i Rydza Śmigłego. Również w Warszawie, gdy na ustach większości było „Polska" ich wargi szeptały: „partja", „rząd robotniczo - włościański". Zakwaterowali się w pałacu Staszica, ustawili przed nim bojowców w czerwonych opaskach, siarczyście uzbrojonych, stworzyli swą „milicję czerwoną", zawiesili czerwony sztandar na Zamku, którego strzegli dniem i nocą. Gdy inni szli na front pod Lwów, oni pracowali nad mobilizowaniem swych sił w imię rewolucji klasowej. Najpierw partja, później Polska! Czy dziś inaczej postępują?

Nie mniej ciekawe było uchowanie się młodzieży, najczulszego wskaźnika czystych nastrojów ideowych, nieskażonych interesami materjalnemi.

We wszystkich wyższych uczelniach zwołane zostały (zdaje się, że 10 listopada 1918 r.) wiece, aby zdecydować, jak ma się zachować młodzież. Najliczniejszy wiec odbył się na Uniwersytecie, a zarazem najbardziej burzliwy i znamienny.

Z górą 3000 akademików zebrało się przed głównym gmachem Uniwersytetu od strony Wisły. Stół zastępował trybunę. Zaczęły się przemówienia. Namiętne, z temperamentem, porywające.

Mówcy z obozu Młodzieży Wszechpolskiej wołali, że młodzież akademicka powinna natychmiast iść bronić granic Rzplitej, bez względu na to, kto stoi u steru Rządu, a kto nie chwyci natychmiast za oręż, temu wstęp do uczelni polskich ma być raz na zawsze wzbroniony.

Delegaci młodzieży narodowej radykalnej (obecna sanacja) i socjalistycznej oświadczyli, że pójdą, gdy powróci z Magdeburga komendant Piłsudski, dla zamanifestowania poparcia jego rządu.

Delegat młodzieży żydowskiej oświadczył, że młodzież żydowska zwalczać będzie wszelką polską siłę zbrojną. Efekt tego ostatniego przemówienia był taki, że mówcy nie pozwolono mówić dalej i zrzucono z trybuny.

Młodzież żydowska obraziła się i opuściła wiec.

Pozostali sami Polacy. Sytuacja panowała niepewna. W pewnym momencie zjawiły się delegacje z Politechniki i rolników, aby odczytać rezolucje, powzięte na ich uczelniach. Rezolucje te brzmiały mniej więcej w ten sposób:

— Obowiązkiem każdego akademika Polaka jest **zaciągnąć się natychmiast w szeregi obrońców Ojczyzny i bronić granic Polski.**

Burza oklasków powitała odczytane rezolucje. Przystąpiono do głosowania nad rezolucjami zgłoszonemi na Uniwersytecie.

Tylko 17 głosami większości (na około 3.000 głosujących) zdecydowano natychmiast wstępować do wojska polskiego...

Czyż te 17 głosów większości nie są aż nazbyt znamienne dla ówczesnych nastrojów?

Dziś w pojęciu niejednego dziwnem się może wydać, że w dniu zmartwychwstania Polski, jednym przysłonił jej jasną postać fanatyzm klasowy, innym fanatyzm personalny.

A jednak w dwa czy trzy dni później, popłynęły te nastroje jedną falą na kresy Polski w przeróżnych formacjach wojennych, a idea Polski okazała się silniejszą od idei partyjnych.

S. A.

Niezłomny dziennikarz—opozycjonista.

PRZEPOWIEDNIA MAKSYMILJANA HARDENA.

W lipcu 1922 roku najostrzejszymi wyrazami piętnował Maksymiljan Harden szowinistyczną „Heilige Vehme" za skrytobójczy zamach na Walthera Rathenau, gorąco propagującego lojalne przestrzeganie traktatu Wersalskiego. I w lipcu tegoż roku Harden, redaktor „Zukunft", napadnięty został późnym wieczorem na odludnej uliczce przez dwuch nieschwytanych nigdy trabantów. Żelaznym drągiem zadali mu z tyłu cios w głowę, powalonego zaś bili jeszcze tak długo, aż wydało im się, że rozkaz zamordowania go spełnili sumiennie. Przypuszczenie ich o tyle słuszne było że Harden jako pisarz rzeczywiście skończył tą chwilą swój żywot, Harden — człowiek zaś umarł na skutek odniesionych ran po latach bolesnych i nieustannych cierpień w końcu października bieżącego roku.

Ani publicystyka, która uczyniła go sławnym, nie była pierwszym jego zawodem, ani „Harden", jak zwano go powszechnie, nie był jego pierwszym pseudonimem. Maksymiljan, trzeci syn dra Witkowskiego, pochodzącego z żydów polskich, którzy wyemigrowali byli do Berlina, urodził się w 1861 r. i — szczegół mający du że znaczenie — ukończył liceum francuskie, założone w stolicy Prus przez hugonotów dobrowolnych wygnańców po odwołaniu edyktu Nantejskiego.

Na łamach „Zukunft" ukazywały się nieraz tak gwałtowne wystąpienia przeciwko socjalistom, że kongres partyjny w Dreznie uchwalił— na wniosek Bebla, serdecznego przyjaciela dra Witkowskiego—bezwzględnie zabronić członkom stronnictwa pomieszczania artykułów w tym tygodniku. Bo Harden nie należał nigdy do żadnego obozu politycznego, nie myślał podporządkowywać się doktrynom programowym — na każdą sprawę, na każde zdarzenie zapatrywał się po swojemu i ze zdaniem osobistem nie chciał się kryć.

Po niefortunnych debiutach na scenie — aktorskich i autorskich — próbuje on dziennikarstwa, by pierwszym zaraz artykułem (1892 r.) zwrócić na siebie powszechną uwagę i stać się powodem konfiskaty „Frankfurter Zeitung". Nic dziwnego! Pod znamiennym nagłówkiem: „Mowa jest srebrem, lecz milczenie — złotem", pod charakterystycznym pseudonimem „Apostata" rozpoczął on swoją słynną w następstwie kampanję nieubłaganą przeciwko cesarzowi Wilhelmowi.

Założywszy wkrótce potem własny tygodnik: „Die Zukunft", przedsięwziął na szeroką skalę, systematyczną już i zaciętą walkę z kajzerem, z całem jego najbliższem otoczeniem z temi wszystkiemi kreaturami, przeważnie upikelhaubowanemi, których wpływy i działalność musiały, zdaniem Hardena, mieć opłakane dla Niemiec skutki.

Nie złamały bojowej energji redaktora ani ciągłe kary i częste grzywny, ani parokrotny pobyt w więzieniu — silny sympatjami, okazywanemi mu przez takie znakomitości, jak Bismarck, Ballin, Rathenau, czynił on z każdego numeru swojego czasopisma bezpardonowy akt oskarżenia przeciwko polityce niemieckiej i jej odpowiedzialnym kierownikom. „Zukunft" wydawane było przez pewien czas w 250 tysiącach egzemplarzy!

Nastał 1914 r., przyszła wojna — poczęły sprawdzać się przewidywania Hardena. Już w grudniu pisze on: „Należy Niemcom być przygotowanemi na najgorszy los, jaki kiedykolwiek je spotkał!"

W związku z wygłoszoną przed kilku tygodniami „mową Tannenberską" nie od rzeczy będzie przytoczyć dosłownie pogląd Hardena w kwestji odpowiedzialności za wybuch wojny. „Jej istotny i perfidny sprawca spaceruje dziś bezkarnie w cieniu klonów Doornu, pokazując figę (sic!) światu całemu! Cudem wogóle jest, że ludzkość mogła znieść tak długo podobnego osobnika..." Jedyną repliką, na jaką mogli zdobyć się nacjonaliści niemieccy, by zbić ciężkie zarzuty Hardena, były... uderzenia drągiem żelaznym...

Skarby na dnie Wisły.

BEZCENNE POKŁADY CZARNEGO DĘBU.

W Polsce pieniądze leżą na ulicy, a nawet... w Wiśle. Tak, nawet z Wisły można majątek wyłowić. Pomyślało o tem pewne konsorcjum i uzyskało koncesję na wydobywanie z Wisły czarnego dębu. Jest to gatunek drzewa rzadki i na wagę złota ceniony na rynkach zagranicznych. Czarny dąb jest właściwie zwykłą dębiną, która leżąc w wodzie po kilkaset lat, ciemnieje, czasem przechodzi w srebrzysty ton i staje się najdroższym materjałem do wyrobu luksusowych mebli. Kolumny z czarnego dębu w pawilonie polskim na wystawie paryskiej budziły podziw i zachwyt. Czarna dębina dochodzi w cenie na zagranicznym rynku drzewnym od 6 do 14 funtów szterl. za metr sześć. Dna rzek polskich zwłaszcza Wisły i Bugu zawierają pokłady tego drogocennego materjału. Wykazały to próby przeprowadzone ostatnio przez konsorcjum, przystępujące do eksploatacji skarbów podwodnych. Technika wydobywania jest prosta i tania. W krótkim czasie próbna eksploatacja dała wyniki niespodziewane — **wydobyto przeszło 300 metr.**

Wolność.

NA DZIEŃ 11 LISTOPADA.

Cześć!
Szła przez tę ziemię dola i niedola,
Jasne niebo przebijały gromy,
Złowróżbną niosąc wieść...
Krwią zalane Maciejowic pola,
Zburzone rodzinne domy,
Nadziei zerwana nić,
Pokoleń pogrzebane dzieła.
Lecz trzeba gniazdo polskie wić
I przecież Polska jeszcze nie zginęła.
Więc hen, na Italskiej ziemi
Polskie się wznoszą sztandary,
Polskie się łączą dusze
Hasłami płomiennemi.
W imię Ojczyzny i wiary
Polskie się krwawią pióropusze.
Piaski Egiptu, groźne Pireneje...
Ren, Elba, Wisła, Berezyna
Topiły w nurtach swych polskie nadzieje.
Śmierć ich kosi, krew ich żłopie...
W imię Ojca, w imię Syna!...
Krew po całej Europie
Rozlała się, jak straszna wieść,
Jak niewolnika okrutna nowina.
Cześć dziadom naszym, cześć!

— — — — — — — — —

Oto znów dzień krwi i chwały,
Naród przed Orlem Białym klęka,
Lud potężny i wspaniały...
Chryste!... Patrzcie... Ostrołęka!
Blade widma kroczą wolno
Po dalekich obcych szlakach.
Drogą wygnania mozolną...
Bez nadziei i bez siły...
Cierpka gorycz rozpaczy
Rozsiadła się w polskich junakach.
Bohaterom kij żebraczy,
Na obcej ziemi mogiły.

— — — — — — — — —

Ale nadzieja nie gaśnie,
Ale wiara w jutro świeci
I duch Narodu nie zaśnie,
Gdy rok sześćdziesiąty trzeci
Wici bojowe rozpali...
„Za Niemen, het, precz!..."
Lecz klęska szła dalej
I zrabowano nadzieję i miecz.
Jezus Marja!! Grobów tyle,
A na każdej mogile
Łez leją się strugi,
Tajgi mroźnego Sybiru,
Niewolników łańcuch długi
Z nad Wisły, Niemna i Styru...
Idą, idą!... Wielki Boże,
Hen na świata dzikie brzegi,
Na jakieś przeklęte bezdroże,
Na sybirskie wieczne śniegi
Przeżyć w nędzy wiek swój męski
Po dniach chwały, po dniach klęski.

— — — — — — — — —

Cześć!
Otoś spełniła swoją rolę szczytną
Na polach Szampanji, nad Marną
I pod Rokitną,
I pod Radzyminem,
Nad Renem i nad Wisłą
I chwały Twojej oczy nie ogarną,
Ani jest wstydem zwać się Twoim synem.
Słońce wolności zabłysło
I Orzeł wzleciał wspaniały.
Oto grobów orszak świeży
Dla Ciebie, Polsko i dla Twojej chwały
Poległych w boju rycerzy.

— — — — — — — — —

Wolność Narodu święta...
Krwią ją poświęciły młode
Lwowskie pacholęta
I tamci z pod Kościuszki,
I ci, co ród swój wiodą
Od panów — szlachty herbowej,
I ci, co mądre wertowali księgi
I ci, co chłopskie zmienili siermięgi
Na mundur polskiej piechoty.
I ci, co nadstawiali głowy
W Samo-Sierry wąwozie,
I ci z pod Rafajłowej,
Co śnili sen o szpadzie złoty.
I tamci, co w moskiewskiem mrozie,
Gdy ich gniotła przemoc wraża,
Wierzyli w gwiazdę cesarza,
I tamci, co konali w Panu,
Gdy przyszli za wolność boje wieźć
Z za oceanu.
Cześć wszystkim bohaterom!
Cześć!

Ćro.

Składajcie ofiary na polskie szkolnictwo na Kresach.

Policyjny bieg rozstawny.

NAJLEPSZY CZAS OSIĄGNĄŁ P. O. POST. J. DONIEC.

W dniu 9 b. m. odbył się policyjny bieg rozstawny w warunkach zupełnie dobrych i przy sprzyjającej pogodzie.

Bieg, na trasie przewidzianej regulaminem (27 klm.) rozpoczęto o godzinie 15.05, zakończono zaś o godzinie 17.12, czyli, że bieg ten poprzez **teren powiatu Będzińskiego trwał 2 godziny i 9 minut.**

Wynika z tego, że zawodnicy przeciętnie przebywali 1 kilometr w ciągu 4 m. i 85 sek., zaś 3 kilometry — w ciągu 14 minut i 49 sek.

Jeśli zważyć, że trasa była b. uciążliwa szczególnie tam, gdzie przebiegać trzeba było przez tereny miejskie Sosnowca, Sielca, Będzina i Gzichowa, to dojść trzeba do wniosku, że ogólny wynik biegu był znacznie więcej niż zadawalniający.

Podkreślić jeszcze trzeba i tę okoliczność, że zawodnicy nie mieli czasu na trening, że przeciążeni pracą zawodową, nie byli należycie wypoczęci i że wskutek tego nie mogli wykazać się wszystkimi swymi walorami sportowymi.

Z pośród zawodników najlepszy **czas, bo 12 min. i 30 sek. osiągnęli: p. o. post. Doniec Jan z rezerwy na Piaskach, następnie p. o. post. Kubicki Gustaw, również z rezerwy — 12 min. 45 sek., oraz p. o. post. Trzaska Ludwik z rezerwy — 13 min. 30 sek.**

Najgorszy czas osiągnął st. post. Iwan Jan z podkomisarjatu na Sielcu, który przestrzeń trzykilometrową przebył w ciągu 19 minut. Tłomaczy się to jednak tem, że Iwan miał najcięższy i najbardziej wyboisty teren do przebycia. Pomimo wszystko, czas przebyty nawet przez najsłabszego zawodnika, jest mniejszy od czasu maksymalnego, przewidzianego w regulaminie (20 minut).

W porównaniu z wynikami na Śląsku, gdzie zawodnicy mieli do przebycia przestrzeń 8 kilm. (od Rynku w Katowiach do mostu Szopienickiego), wnosić można, że **Śląsk osiągnął czas przeciętny 4 min. 12 sek. na 1 kilometr, wobec 4 min. 83 sek. na 1 kilometr, w powiecie Będzińskim.**

Poza wymienionymi uczestnikami biegu wzięli w nim udział: post. Cała Bronisław (uzyskany czas 14 min.), p. o. post. Gołdyn Wiktor (14 min.), p. o. post. Kosmal Józef (14 m. 15 sek.), st. post. Mikita Władysław (14 min.).

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

11 Piątek	Dziś Marcina B.
	Jutro 5 braci męczen.
	Wsch. słońca 6 49
	Zach. „ 15 52

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Za naszą i waszą wolność".

Kino „Sfinks" — „Królowa półświatka".

× **PRZYJAZD J. E. KS. BISKUPA KUBINY.** Wczoraj wieczorem przybył do Sosnowca J. E. ks. biskup Kubina, który w ostatnich dniach bawił w Poznaniu. Jego Ekscelencja w dalszym ciągu weźmie udział w pracach misyj, odbywających się w kościele parafjalnym w Sosnowcu.

× **PIERWSZY ŚNIEG.** Stare przysłowie ludowe mówi, iż św. Marcin zwykle przyjeżdża na białym koniu, co ma znaczyć iż od dnia tego zaczynają się opady śnieżne. Niewątpliwie przysłowie to powstało na podstawie obserwacji zjawisk atmosferycznych, gdyż istotnie najczęściej od tego okresu ziemia pokrywana jest białym całunem śniegu. W tym roku również przysłowie częściowo się sprawdziło, gdyż już wczoraj popołudniu zaczął padać gęsty śnieg. Z uwagi na stan temperatury, śnieg ten prawdopodobnie szybko zniknie, w każdym jednak razie należy spodziewać się, iż piękna jesień bezpowrotnie minęła i nastanie okres szarugi, tak dotkliwie dający się we znaki w naszem Zagłębiu.

× **DZISIEJSZE UROCZYSTOŚCI.** Przypominamy, że dziś z okazji rocznicy niepodległości Polski we wszystkich kościołach w Zagłębiu odbędą się uroczyste nabożeństwa. W kościele parafjalnym w Sosnowcu uroczysta msza św. odbędzie się o godz. 10 rano. Odprawi ją bawiący w Sosnowcu J. E. ks. biskup Kubina.

× **Z POWODU UROCZYSTEGO OBCHODU** narodowego w niu dzisiejszym Ministerstwo poczt i telegrafów poleciło, aby służba zewnętrzna pocztowa, telegraficzna i telefoniczna oraz służba doręczeń listów została ograniczona i obowiązywała tylko w zakresie, przewidzianym dla tych służb w dni uroczyste kościelne, w dni świąteczne i w święta narodowe. Wyjątek stanowią zlecenia pocztowe, zawierające weksle, przeznaczone do protestu, co do których służba doręczeń nie ulega w tym dniu żadnym ograniczeniom

Repertuar teatru w Sosnowcu.

Dziś i w Piątek teatr nieczynny.

W sobotę premjera amerykańskiej farsy Avery Hopwooda „Nasza żonusia" z p. Zdeńką Topolską w roli tytułowej. Pogodna fabuła, duża doza szczerego humoru, ładna wystawa i artystyczna gra zespołu wróżą „Naszej żonusi" wielkie powodzenie. Nad całością czuwa dyr. Zbucki, którego reżyserja stoi na poziomie najwyższego artyzmu. Początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe, abonament ważny procentowy. „Nasza żonusia" ujrzy światło kinkietów poraz drugi w niedzielę iweczorem.

„Kłopoty Marysieńki" operetka dla dzieci Ireny Pniewrówny, muzyka Adeli Fischer-Machalskiej, ukaże się po raz pierwszy w sobotę popołudniu o godz. 3 z udziałem pp. Billiżanki—królewna Marysieńka, Castori, Jasieńczyka i innych. Chóry złożone z 14 osób. Tańce, ewolucje. Ceny zniżone od 50 gr. do 1.70 zł. Abonament ważny bez procentu. „Kłopoty Marysieńki" powtórzone cdą w niedzielę rano o godz. 11

Teatr w Katowicach.

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY.

W środę dnia 23 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w teatrze polskim w Katowicach wielki koncert symfoniczny Towarzystwa śpiewu „Ogniwo". Koncert poświęcony będzie twórczości Beethovena, którego setną rocznicę śmierci obchodzono uroczyście na całym świecie w marcu tego roku. Tow. śpiewu „Ogniwo", będące pod kierownictwem dyr. Instytutu muzycznego, p. St. Stoińskiego, pragnie koncertem tym uczcić pamięć największego muzyka, twórcy potężnych dzieł symfonicznych w sposób zasługujący na uznanie i poparcie całego polskiego społeczeństwa na Śląsku i w Zagłębiu. Wśród wykonawców znajdujemy poza doskonałą orkiestrą opery katowickiej, występującej w sile wzmocnionej pod batutą dyr. Stoińskiego, artystów tej miary, co **pianista prof. J. Turczyński z Warszawy.** Pozatem wystąpią znani na terenie naszym artyści śpiewacy pp.: Laura Kochańska (sopran), St. Barwińska (sopran), J. Stępniowski (tenor) i J. Popiel (bas) oraz chór „Ogniwo"

REPERTUAR

Piątek 11 bm. „Bolesław Śmiały" (premjera).

Sobota 12 bm. „Casanowa".

Niedziela 13 bm. „Halka" popoł. o g. 3.30.

Niedziela 13 bm. „Bolesław Śmiały" wieczorem

Rokowania Rządu

Z PRZEMYSŁOWCAMI WĘGLOWYMI

Dowiadujemy się, że zapowiedziane na wczoraj 10 bm. posiedzenie Komitetu ekonomicznego Rady ministrów i przedstawicieli przemysłu węglowego dla ostatecznego załatwienia sprawy wysokości cen węgla, z czem — jak wiadomo — związana jest sprawa zakończenia układów co do podwyżki płac, nie odbyło się, gdyż zostało odłożone przez Rząd jeszcze na kilka dni.

Wskutek tego ostateczne uregulowanie tej ciągnącej się już tak długo sprawy poszło znów w odwłokę.

Ze sfer poinformowanych zapewniają jednak, że Rząd zwoła odłożoną konferencję napewno w przyszłym tygodniu, wobec czego należy się spodziewać, że ten przewlekły stan niejasności zarówno co do wysokości ceny węgla, jak i co do wysokości płac zostanie wreszcie zakończony.

Związek zawodowy górników „Praca Polska" otrzymał od p. inspektora pracy 41 Obwodu inż. J. Gallota pismo następującej treści (data 5 bm.):

Na skutek polecenia Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej komunikujemy WPanom, iż ze względu na konieczność omówienia spraw wysuniętych przez przemysł węglowy, a w szczególności kopalnie Zagłębia Krakowskiego ostateczne załatwienie sprawy podwyżki płac uległo pewnej zwłoce. Zakończenie układów nastąpi za kilka dni, co nie ma istotnego znaczenia, albowiem termin, od którego obowiązywać będzie podwyżka, został definitywnie ustalony na 1 października 1927 r. Jednocześnie zaznaczam, iż Ministerstwo popiera podwyżkę w wysokości 8 proc. Definitywne zakończenie sprawy i podpisanie umowy nastąpi w drugiej połowie przyszłego tygodnia. Inspektor pracy 31 Obwodu **inż. J. Gallot.**

× **SYTUACJA W PRZEMYŚLE HUTNICZO-METALOWYM.** Wczoraj odbyła się konferencja p. inspektora Gallota z przedstawicielami przemysłu hutniczego i metalowego oraz robotnikami, zatrudnionymi w tymże przemyśle. Parogodzinna konferencja nie doprowadziła do zakończenia sprawy, albowiem Związek hut polskich, który od paru dni odbywa konferencje z Ministerstwem przemysłu i handlu, nie zdążył do dnia wczorajszego powziąć ostatecznej decyzji co do wysokości podwyżki.

Dalsze i należy przypuszczać ostateczne w tej sprawie układy — odbędą się w najbliższą sobotę

× **DZIWNA BEZPARTYJNOŚĆ.** Otrzymujemy z kół urzędników prywatnych następujące pismo:

Uważający się za bezpartyjną organizację Związek zawodowy pracowników przemysłu i handlu (P. Z. P. P. i H.) prowadzi od dłuższego czasu rzekomo dla dobra swych członków pertraktacje z Centralnym Związkiem górników, który — jak powszechnie wiadomo — jest klasową ekspozyturą P. P. S. Krok ten kierowników Związku musi wywołać najgorsze wrażenie wśród członków tej organizacji, gdyż jest niczem innem, jak wprowadzaniem bezpartyjnej rzeszy urzędniczej wprost na podwórko socjalistyczne. Sądzić należy, że centralne władze P. Z. P. P. i H. przywołają do porządku zbyt partyjne kierownictwo oddziału Zagłębia Dąbrowskiego, w interesie organizacji i celem odwrócenia od niej rozpowszechnionej w ostatnim czasie opinji, jakoby stała się terenem, na którym sprytnie operują konspirujący się dotychczas zwolennicy socjalistycznego kierunku partyjnego (Z. K.)

× **OPRACOWYWANIE BUDŻETU FUNDACJI ROCKFELLEROWSKIEJ.** W dniu wczorajszym przybyli do Będzina: przedstawiciel fundacji Rockfellerowskiej dr. Milam, dyrektor generalnej dyrekcji służby zdrowia dr. Tubiasz, którzy wraz z p. starostą Ołpińskim, lekarzem powiatowym, dr. Pietraszewskim oraz b. lekarzem powiatowym dr. Ryderem zajęli się opracowywaniem preliminarza budżetowego, celem ustalenia zgodnie z założeniem fundacji zużycia zasiłku, przyznanego dla powiatu Będzińskiego.

Jak już pisaliśmy, zasiłek został z 50 tysięcy zł. podwyższony na 76 tysięcy zł. pod warunkiem, że akcja fundacji obejmie także miasta wydzielone

Nieszczęśliwy wypadek z bronią.

KULA ZRANIŁA NIEBEZPIECZNIE ANIELĘ CZAJÓWNĘ.

Onegdaj około godz. 1 popołudniu do koszar policji w Ząbkowicach przybył jeden z posterunkowych z Dąbrowy. Policjant ten miał przy sobie rewolwer systemu Nagan.

Broń ta zainteresowała przebywającego podówczas w koszarach posterunkowego policji w Ząbkowicach, Drzewieckiego Stanisława. Wziąwszy przeto nagan do rąk, załadował go; nie umiejąc jednak obchodzić się z nieznanym systemem broni, pozostawił nieświadomie kulę w lufie.

W pewnej chwili podczas dalszych manipulacyj, rozległ się niespodziewanie strzał i kula trafiła w brzuch znajdującą się wówczas w kuchni koszarowej kucharkę 35-letnią Anielę Czajównę, mieszkankę Ząbkowic.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono w stanie groźnym do szpitala św. Rocha w Dąbrowie.

Przeciwko posterunkowemu Dziewięckiemu wdrożono dochodzenie.

× **ZEBRANIA RODZICIELSKIE W SZKOŁACH POWSZ. W SOSNOWCU.** W jedną z poprzednich niedziel odbyło się zebranie rodzicielskie szkoły Nr. 17 przy udziale około 450 osób, które wysłuchały ciekawego referatu lekarza szkolnego o higjenie. Na ostatniem zaś podobnem zebraniu w dniu 6 b. m. kierownik szkoły p. A. Gębicki wygłosił zajmujący odczyt o oszczędności.

Również w niedzielę 6 b. m. odbyło się zebranie rodzicielskie w szkole powszechnej Nr. 5. Na zebraniu tem wybrano członków Opieki szkolnej wobec ukończenia się kadencji poprzedniej Opieki. Na głównego opiekuna zebrano powołali powtórnie p. Jana Godlewskiego a na członków pp.: Mrozińskiego, Mrożka i Kocot, następnie pp.: Kusia, Milita i Jansonową. Znamiennym jest fakt dobrowolnego opodatkowania się rodziców na potrzeby szkolne w wysokości 50 gr. miesięcznie od dziecka. Zebranie to odbyło się przy nader licznym udziale rodziców.

× **POLOWANIE NA NAIWNYCH.** Jednym ze sposobów wyludzania w sposób nie kolidujący z prawem pieniędzy od ludzi naiwnych lub nieuświadomionych jest urządzanie wszelkiego rodzaju imprez teatralnych. Zwykle jakiś pomysłowy ptak niebieski, dobrawszy do pomocy 2 lub 3 osoby, objeżdża kraj, wystawiając sztuczydła, którym nadaje się szumne nazwy i tym sposobem wyłudza się od nieświadomych gotówkę. Niejednokrotnie publiczność, poznawszy się na ordynarnem oszustwie, niezwłacznie reaguje, domagając się zwrotu pieniędzy, jest to jednak bezcelowe, gdyż oszuści, mając odpowiednie doświadczenie, potrafią zręcznie wykręcić się z opresji i zniknąć bez śladu.

Obecnie np. otrzymaliśmy szereg listów ze skargami na jakiś „zespół artystów teatrów miejskich", który zamiast zapowiedzianej sztuki urządził w kilku miejscowościach zwykły kryminał i wyzyskawszy nieświadomość ludzką, przeniósł się na inny teren.

W tym wypadku wszelkie skargi i narzekania nic nie pomogą, gdyż, powtarzamy, podobny proceder nie koliduje z prawem i kto nie chce paść ofiarą oszustów, powinien unikać nieznanych imprez.

× **NISZCZENIE AMUNICJI.** Mieszkańcy Będzina zostali wczoraj zaalarmowani silnemi detonacjami, podobnemi do wystrzałów armatnich. Z uwagi na siedzibę w Będzinie 23 p. a. p. detonacje nie wywołały zaniepokojenia, sądzono bowiem ogólnie, iż odbywają się ćwiczenia artyleryjskie. Były to istotnie ćwiczenia, lecz odmiennego rodzaju. Mianowicie niedawno na polach grzichowskich znaleziono zakopane w ziemi pociski armatnie, pochodzące prawdopodobnie z czasów wojny światowej. Wczoraj właśnie pociski te, jako bezużyteczne niszczyli nasi artylerzyści i stąd właśnie wspomniane detonacje.

× **KRADZIEŻ DRZEWEK.** W nocy z 8 na 9 b. m. z ogródka Suchanowskiego Władysława, zamieszkałego w Dąbrowie (Mydlice 9), skradziono 20 drzewek owocowych. Poszkodowany oblicza stratę na 100 zł.

Zamek królewski w Ojcowie.

KARTKA Z DZIEJÓW PRZESZŁOŚCI

Do malowniczego Ojcowa, słynnego ze swego pięknego położenia, prowadzi obecnie nowa szosa z Olkusza, której widoki zamieściliśmy niedawno w naszym dodatku ilustrowanym. Taka sama droga już w przyszłym roku prowadzić będzie z Krakowa, odległego o jakieś dwie mile.

Z biegiem strumienia Prądnika, nad którym młyny i tartaki szumią pieśń przeszłości, dolina tej nazwy coraz więcej się zwęża. Co chwilę wystrzeli to jakaś góra to skała, którym miejscowy lud niewiadomo kiedy ponadawał nazwy, „Łaskawiec", „Szabelka", „Kopuła", „Twardowski".

Oto szereg ogniw łańcucha górskiej plejady, któremi obdarzyła okolice Ojcowa przebogata natura. Wreszcie po przejściu ciasnego stosunkowo wąwozu, oko spotkało się jakby z zamykającą dolinę górą zamkową ze szczątkami starożytnego zameczyska ojcowskiego.

Ze starodawnej tej niegdyś warowni pozostała obecnie tylko sześcioboczna baszta, zbudowana z ciosu, oraz część murów, które stopniowo się kruszac, zasypują niegdyś przepadziste fosy.

Pod zamkiem znajdują się obszerne piwnice, które, jak lud utrzymuje, łączyły się z pieczarami ojcowskiemi.

Ząb czasu zatarł ślady tej starej warowni. Jeszcze w r. 1787 podczas bytności króla Stanisława Augusta w Ojcowie zamek ten znajdował się w zupełnie dobrym stanie.

Jak piszą stare kroniki, dochody starostwa ojcowskiego w końcu 18-go wieku wynosiły około 14 tysięcy złotych polskich i były obracane na utrzymanie tego zamku.

Wiadomo z dziejów, że Wacław, król czeski, na zasadzie sfałszowanego testamentu Gryfiny, wdowy po Leszku Czarnym, dobijając się tronu polskiego, wszedł z wojskiem czeskim do ziemi krakowskiej, którą — jako i resztę kraju, przy pomocy Wielkopolan, zagarnął. W r. 1303 usunięty od berła Władysław Łokietek, powróciwszy z Węgier, gdzie szukał pomocy przeciwko Wacławowi, jakiś czas w tajemnicy przebywał u swych wiernych Małopolan. Król czeski, chcąc pozbyć się groźnego, choć pozbawionego władzy przeciwnika, nasadził nań siepaczy. Ostrzeżony atoli Łokietek, nie czując się dość silnym, aby mógł wystąpić jawnie przeciwko Wacławowi schronił się właśnie w niedostępnych jaskiniach ojcowskich, gdzie przychylny lud żywił nieszczęśliwego księcia i strzegł.

Kazimierz Wielki, objąwszy rządy, na pamiątkę tułactwa swego ojca, wybudował w pobliżu tych pieczar zamek i nazwał go „Ojciec". Z upływem czasu nazwa ta przekształcona została na Ojców.

Szwedzi, którzy tyle warowni polskich do ruiny doprowadzili, nie darowali zamkowi w Ojcowie.

Z lustracji, przeprowadzonej w r. 1789, widać, że zamek ojcowski był jeszcze w dobrym stanie. Tekst tej lustracji brzmi:

„Zamek stoi na wysokiej skale, wymurowany na dwie kondygnacje, z bramą na około obmurowaną, z pokojami i kaplicą, ze wszystkiem w dobrym stanie, dachem gontowym pokryty. Piwnica pod zamkiem dobrze wykuta w skale. Oficyny murowane z kuchnią, śpiżarnią pod gontami wygodne i dobre, wozownia również murowana. Wieża wysoka o dwuch piętrach na więźniów, do niej drzwi żelazne. Folwark na dole, browar, karczma, młyn, piła, czyli tartak nad Prądnikiem. Lasy utrzymane dobrze, mogą przynieść rokrocznie kilka tysięcy intraty, albowiem są zdatne na gonty i tarcicę, a oprócz tego same sągi zawsze dobrze mogą być spieniężone, gdyż Ojców o dwie mile od Krakowa jest położony".

Półtora wieku niespełna minęło od tego czasu, a z tego tak pięknego zamku pozostały dzisiaj tylko ruiny! A jeżeli ruin tych nie otoczy opieką społeczeństwo lub szlachetna jednostka, to i one zniknę i pozostaną tylko wspomnienia po tułaczu Łokietku i jego synu, wielkim królu Kazimierzu. **Ko.**

Kto zajmie się sprawą uporządkowania ulic,

KTÓRYCH NAWIERZCHNIA ZOSTAŁA ZDEFORMOWANA PRZEZ ROBOTY KANALIZACYJNE?

Kiedy głośne dziś w kraju konsorcjum amerykańskie "Ulen et Co" przystępowało w Sosnowcu i w Dąbrowie do robót kanalizacyjnych, istniało ogólne przekonanie, że zobaczymy naprawdę amerykański system prowadzenia robót i przy sposobności nauczymy się wielu pożytecznych rzeczy. Tymczasem spotkał wszystkich przykry zawód, gdyż przedsiębiorstwo ulenowskie było właściwie prowadzone w ten sposób, jakgdyby chciano pokazać, jak nie należy prowadzić podobnych robót.

Obecnie, z racji nadchodzącej zimy wspomniane prace przerwano, przyczem nie pomyślano o należytem zabrukowaniu lub bodaj prowizorycznem zabezpieczeniu wykopów, w których ułożono rury kanalizacyjne, w następstwie czego ulice, na których przeprowadzono roboty przedstawiają poważne niebezpieczeństwo dla ruchu kołowego, a pozatem arterje te toną formalnie w błocie.

W Dąbrowie np. doszło do tego, iż nieuporządkowane wykopy musiano zasypywać piaskiem, gdyż pojazdy zupełnie grzęzły w glinie, a podczas deszczu przechodnie roznieśli po całem mieście lepką glinę, zanieczyszczając nią nietylko ulice i chodniki, lecz i własne mieszkania.

Okazuje się, iż we wszystkich miastach, gdzie firma ta prowadziła roboty kanalizacyjne stosowano jednakowy system, gdyż **w Kielcach np. aż komisarz rządowy musiał interwenjować w tej sprawie**, żądając natychmiastowego uporządkowania ulic, na których prowadzone były robotny kanalizacyjne, gdzie skutkiem prymitywnego zasypania kanałów potworzyły się doły i miasto zanieczyszczane jest roznoszoną przez przechodniów ziemią.

Ponieważ u nas nie ma kto wydać podobnego zarządzenia, możeby sprawą tą zainteresowały się choćby komisje sanitarne, bezpośrednio odpowiedzialne za stan porządków w mieście, dopóki bowiem wykopy nie zostaną odpowiednio zabezpieczone, miasta tonąć będą w błocie, od którego miasta Zagłębia zaczęły już odwykać.

W każdym razie sprawą tą musi się ktoś zająć, gdyż zainteresowane miasta widocznie są w tym wypadku bezsilne.

× **PIJANI BRACIA.** Onegdaj do restauracji Cuglewskiego w Sosnowcu (Warszawska) przyszli dwaj pijani bracia: Antoni i Ignacy Oziębałowie, zamieszkali w Sosnowcu. Gdy właściciel restauracji odmówił pijanym wódki, ci wszczęli wówczas awanturę. Uspokoiła ich dopiero policja. Podczas odprowadzania Oziębałów do komisarjatu znaleziono przy nich nakrycia stołowe, zabrane z restauracji. Obu braciszków pociągnięto do odpowiedzialności sądowej

× **ZA ZNĘCANIE SIĘ NAD MATKĄ.** 27-letni Jan Kurpik (Sosnowiec, Robotnicza 9) upiwszy się w dniu 26 września b. r. przyszedł do domu zaczął znęcać się nad matką, bijąc ją, szarpiąc za włosy i kopiąc. Kurpik od dłuższego czasu pozostawał w złych stosunkach z rodziną, ponieważ nie była ona zadowolona z jego ożenku.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał wyrodnego syna na 4 miesiące więzienia (l)

Ucieczka więźnia.

JEST NIM MIESZKANIEC CZELADZI.

W więzieniu kieleckim odsiadywał karę czteromiesięcznego więzienia 23-letni Antoni Gołębiowski, mieszkaniec Czeladzi.

Gołębiowski wraz z innymi więźniami wychodził do robót polnych na Nowy folwark. Zmyliwszy czujność funkcjonarjuszów więziennych, którzy pilnowali zajętych robotą więźniów, Gołębiowski zdołał zbiec.

Za uciekinierem rozesłano natychmiast listy gończe i zostanie on prawdopodobnie wkrótce ujęty i poniesie za swój czyn nową karę. Uniknąłby tego natomiast, gdyby odsiedział karę więzienną do końca zwłaszcza że odsiedział już przeszło 3 miesiące i 30 b. m. pobyt w więzieniu miał się Gołębiowskiemu skończyć.

× **ZJAWISKO NIEBIESKIE.** W dniu wczorajszym o godz. 9.30 rano mogło być widziane w Zagłębiu zjawisko astronomiczne przejścia Merkurego (a nie Marsa jak w poprzednim numerze przez drukarską omyłkę podano) przez tarczę słoneczną. Niestety deszcz i chmury uniemożliwiły obserwację zjawiska. Nastąpiło jednak chwilowe przyćmienie słońca. Niektórzy opowiadają sobie, że właśnie to rzadkie zjawisko niebieskie sprowadziło przykrą niepogodę..

× **W SKLEPIE.** Nowińskiej Franciszce zamieszkałej w Dańdówce przy ul. Szosowej 25 skradziono w sklepie Glejtmanów przy ul. Modrzejowskiej 42 w Sosnowcu 293 złote. O kradzieży poszkodowana zawiadomiła policję.

× **POSTRZELIŁ ŻONĘ W BRZUCH.** Na ławie oskarżonych przed sekcją karną przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiadł 37-letni Bronisław Musiałek ze Strzemieszyc (ul. Szosowa), oskarżony o zadanie swej żonie przez nieostrożność ciężkiego uszkodzenia ciała wystrzałem z rewolweru.

Ostatniego kwietnia b. r. Musiałek po otrzymaniu wypłaty pił z kolegami w restauracji, poczem zupełnie już pijany wrócił do domu. W mieszkaniu wstawiony wyciągnął rewolwer, chcąc strzelić na wiwat, co widząc żona, usiłowała mu broń wyrwać. W czasie szamotania padł strzał. Kula ciężko zraniła Musiałikową w brzuch.

Na rozprawie oskarżony okazał skruchę i usprawiedliwiał się, że w krytycznym momencie był zupełnie nieprzytomny. Ponieważ sąd stwierdził, że Musialik nie strzelił do żony umyślnie, przeto uniewinnił go. (l).

× **PIES, KTÓRY OBRONIŁ MATKĘ PRZED WYRODNYM SYNEM.** 25-letni Józef Olszewski z Dąbrowy (Żeromskiego 1) pokłócił się ze swoją 56-letnią matką, ponieważ nie chciała zapisać mu części domu. W pewnym momencie zamierzył się na matkę nahajem. Wówczas pies staruszki rzucił się na wyrodnego syna i powaliwszy go na ziemię, udaremnił niecny czyn.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał zdziczałego Olszewskiego na 3 tygodnie więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat. (l).

Kronika Olkuska.

× **11 LISTOPADA.** Z okazji rocznicy odzyskania niepodległości odbędzie się dziś w Olkuszu uroczystość według następującego programu: nabożeństwo i defilada wszystkich organizacyj P. W. i W. F., oraz policji państw. przed władzami państwowemi i samorządowem.

× **POLITYKA NA WSI.** W związku z próbą rozbicia P. S. L. na wsi, agitatorzy ze Stronnictwa chłopskiego okazują wielką ruchliwość w niektórych wsiach naszego powiatu. W tych dniach zapowiedziany był wielki wiec tego stronnictwa, na który, jak zwykle miał przybyć redaktor Stapiński i inni agitatorzy z Krakowa. W zastępstwie ich przemawiał tylko prezes Stronnictwa chłopskiego na pow. Olkuski. p. Gajkowski, wójt gminy Minoga. Na wiec przybyło z ciekawości około 150 osób, lecz w trakcie przemowy „uświadamiającej", liczba ta zmalała do połowy. Żadnych rezolucyj nie uchwalono.

JAKIM BYŁ LENIN PRZED 10 LATY

Nikt chyba nie poznał by przywódcy komunizmu, Lenin, na fotografji, zrobionej przez D. Leszczenko w roku 1927, to jest w tym okresie czasu, kiedy Lenin potajemnie przebywał w namiocie na stacji Biełoostrow finlandzkiej kolei żelaznej przed wyjazdem do Rosji



Rzadka ta fotografja Lenina wykonana została tylko w tym celu, by nalepić ją na sfałszowanym dowodzie osobistym, a z tego właśnie względu Lenin przed sfotografowaniem się zmienił do niepoznania swój wygląd zewnętrzny.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — „Dziewczęta pod kontrolą"

× **POLICYJNY BIEG SZTAFETOWY PRZEZ POW. ZAWIERCIAŃSKI.** Przedwczoraj wieczorem przez teren naszego powiatu wypadła trasa policyjnego biegu sztafetowego, o którym pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów pisma. Marszruta biegła po dwu linjach: pierwsza z woj. Śląskiego od granicy powiatu przez Siewierz — Myszków — Żarki do granicy w Czatachowej oraz druga z woj. Krakowskiego od Kromołowa przez Włodowice — Jaworznik do Żarek. Bieg na granicy pod Siewierzem rozpoczął się o godz. 17.15, skąd pod osobistym nadzorem komendanta powiatu kom. Siwonia kontynnowany był przy udziale funkcjonarjuszy pol. państw.: Skowrońskiego, Pełki, Warchali, Baryły, Pidwowskiego, Jarży, Kulasiewicza, Jezierskiego, Kluszczyńskiego i Siwka, z Kromołowa zaś od godz. 17.45 biegli post.: Ćwik, Krawczyk, Sikora, Przybylski, Żelezik i Frelik.

Przy spotkaniu sztafet w Żarkach do futerału z adresem śląskim dołączono adresy: krakowski i kielecki. W Żarkach byli również obecni: starosta Kowalski i nadkom. Kuczyński z Częstochowy. Bieg sztafetowy natychmiast kontynuowano dalej i na granicy powiatu w Czatachowej zdano policji pow. Częstochowskiego o godz. 20.17.

Wszyscy uczestnicy biegu wykazali poziom wyrobienia sportowego, ogromną ambicję współzawodnictwa i gorliwość służbową posuniętą tak daleko, że jeden z nich wołał zataić swą poważną niedyspozycję, byle nie być usuniętym od uczestnictwa. Trzykilometrowe dystanse przebywano przeciętnie w 16—17 minut, zamiast przepisowych 20 z całą swobodą i w doskonałej formie, mimo obciążenia karabinem i 20 nabojami w ładownicach. Bieg sztafetowy, któremu w przebieganych miasteczkach przyglądały się tłumy ludzi, wydał policji naszego powiatu jaknajlepsze świadectwo wielkiej obowiązkowości i rzetelnego rozmachu w pracy sportowej.

× **O STAN SANITARNY MIASTA I POWIATU.** W czasie miesiąca października rb. sporządzono w Zawierciu i w powiecie około 600 protokułów policyjnych za nieporządki sanitarne, karząc niechlujów grzywnami w łącznej sumie około 10.000 zł. Może to pomoże, a skarb w każdymbądź razie zyska.

× **O ZMIANĘ GRANIC GMIN.** Wieś Wojsławice poczyniła zabiegi dla włączenia jej w granice gminy Rudnik-Wielki z dotychczasowej—Koziegłówki. Ministerstwo spraw wewn. prośbę tę odrzuciło, kierując się względami gospodarczo-budżetowemi.

× **ECHA POŻARU W PARKOSZEWICACH.** Pogorzelcy z rok temu spalonych Parkoszewic zabiegali w Min. pracy i op. społ. o pożyczkę na odbudowę. Ministerstwo w tych dniach odmówiło pożyczki, motywują to brakiem kredytów na ten cel. Pogorzelcom pozostały starania w Banku Gosp. kraj., które przy poparciu Wydziału powiatowego mogłyby może przynieść pozytywne rezultaty.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ważna ustawa statystyczna

W SPRAWIE STATYSTYKI PRZEMYSŁOWEJ I STATYSTYKI STANU ZATRUDNIENIA W PRZEMYŚLE.

W Dzienniku Ustaw nr. 63 pod poz. 538 zostało ogłoszone rozporządzenie Rady ministrów z dnia 17 czerwca 1927 r. o statystyce przemysłowej. W myśl tego rozporządzenia przedsiębiorstwa przemysłowe obowiązane są do przedkładania następujących sprawozdań statystycznych: 1) wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, które w roku sprawozdawczym zatrudniały chociażby przejściowo pięciu lub więcej robotników, lub dla których wykupiono na rok sprawozdawczy świadectwa przemysłowe od I do VII kategorji włącznie, winny przedkładać głównemu urzędowi statystycznemu sprawozdania o statystyce przemysłowej raz do roku. Termin składania tych sprawozdań za rok 1926 został naznaczony na 15 listopada 1927 r., zaś dla zakładów przemysłu włókienniczego na 25 listopada 1927 r. Kwestjonarjusze do sprawozdań o statystyce przemysłowej będą zainteresowane firmy otrzymywać wprost od głównego urzędu statystycznego. Skoro kwestjonarjusz do 1 listopada 1927 r. nie nadejdzie, należy się o niego upomnieć we wspomnianym urzędzie oraz podać równocześnie dokładną nazwę firmy i zakładu przemysłowego, adres i wyszczególnić główne przedmioty wytwórczości. 2) ponadto wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, obliczone na 20 lub więcej robotników normalnego zatrudnienia lub też specjalnie wyznaczone winny składać miesięcznie sprawozdania o stanie zatrudnienia najpóźniej każdego 5 następnego miesiąca za miesiąc ubiegły (sprawozdawczy) głównemu urzędowi statystycznemu oraz odpis urzędowi wojewódzkiemu (wydział przemysłu i handlu).

Wykroczenia przeciwko przepisom rozporządzenia Rady ministrów z dnia 17 czerwca 1927 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 63 poz. 538) będą karane karą grzywny do 300 zł. lub aresztem do 1 miesiąca.

Kronika gospodarcza.

SPRAWA PRZEKLASOWANIA PRZEDSIĘBIORSTW DO NIŻSZYCH KATEGORYJ. Ministerstwo skarbu w specjalnym okólniku zaznaczyło, że niektóre izby skarbowe zbyt liberalnie zezwalają na wykupienie świadectw niższych kategoryj w stosunku do lat poprzednich, a niekiedy zupełnie zwalniają od obowiązku podatkowego. Ministerstwo uważa, że tego rodzaju postępowanie demoralizuje płatników i wpływa na stały i coraz liczniejszy wzrost podań. Wobec tego Ministerstwo podkreśla, że tylko w wyjątkowych wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie należy zezwalać na wykupienie świadectwa przemysłowego niższej kategorji.

SZKOŁY PRZYSPOSOBIENIA KUPIECKIEGO. Z inicjatywy Ministerstwa W. R. i O. P. powstaje nowy typ szkoły handlowej. Będą to tak zwane „Roczne szkoły przysposobienia kupieckiego". Szkoły te mają na celu dać młodzieży możność przygotowania się do praktyki handlowej (przeważnie w sklepach kupieckich) w ciągu jednego roku. Oparte one będą na innych podstawach, niż istniejące dotąd prywatne roczne kursy handlowe. Oprócz przedmiotów, ściśle handlowych wykładane tam będą: religja, język polski, nauka o Polsce i higjena. Ponadto młodzież będzie pobierała lekcje gimnastyki i będzie należała do hufców przysposobienia wojskowego.

ZAINTERESOWANIE KAPITAŁÓW ZAGRANICZNYCH ZAKOPANEM. W Zakopanem bawił prof. inż. Smreker z Lucerny z ramienia grup finansistów szwajcarskich, którzy zamierzają poczynić znaczne inwestycje w uzdrowisku.

Prof. Smreker odbył kilka konferencyj z przedstawicielami miejscowych władz, wypytując się o konieczne inwestycje dla Zakopanego, w które wchodziły zaprowadzenie kanalizacji, rozszerzenie sieci wodociągowych, zaprowadzenie kabli elektrycznych, rozbudowa elektrowni, budowa chodników i dróg. Domu Zdrojowego it. d., a które obliczane są na 20 miljonów złotych. Prof. Smreker zwiedził następnie Rabkę i Szczawnicę w podobnych celach. Po powrocie prof. Smrekera do Lucerny mają być warunki inwestycji przez szwajcarskie konsorcjum sprecyzowane i przesłane na ręce władz.

WIELKOPOLSKA KUPUJE OKRĘT HANDLOWY. Rada miejska w Bydgoszczy, pragnąc przyczynić się wydatnie do budowy polskiej floty handlowej, podjęła inicjatywę zakupienia okrętu handlowego o pojemności 5000 ton.— Statek ten ma być darem województwa Poznańskiego z tem, że miasto Bydgoszcz dając inicjatywę zobowiązało się ofiarować na ten cel 3 proc. od ogólnych wpływów podatkowych przez okres trzyletni. W najbliższych dniach wyjeżdża do Warszawy specjalna, delegacja która zwrócić się ma do p. ministra handlu i przemysłu Kwiatkowskiego z prośbą o objęcie protektoratu, jak również do wojewody poznańskiego o poparcie akcji.

POLSKIE BANDERY NA WODACH BAŁTYKU I MORZA PÓŁNOCNEGO. Nasza morska eskadra handlowa w ostatnich swych rejsach odwiedziła następujące porty zagraniczne: Dnia 29 ub. m. statek „Warta" po wyładowaniu 3.500 ton węgla odpłynął z Messyny na Sycylji do Staxu w Algierze, skąd zabierze ładunek fosfatów do Gdańska: „Poznań" jest w drodze z Manchester do Körsör z ładunkiem 1.918 ton angielskiego koksu; „Wilno" przybył z Gdańska do Tine i wyładowuje 800 standartów drzewa tartego, „Kraków" jest w drodze ze Sztokholmu do Gdańska, skąd zabierze pełny ładunek węgla do Sztokholmu; „Katowice" w tych dniach przybył z Kutskär do Gdyni po węgiel do Narrköping; „Toruń" dnia 31 października wyszedł z Gdyni do Wallwick z ładunkiem 2.580 ton węgla. Polskie bandery powiewają obecnie nietylko na wodach Bałtyku i morza Północnego, lecz także na morzu Śródziemnem u skwarnych brzegów Afryki.

WSTRZYMANIE EMIGRACJI DO SAN PAOLO. Dowiadujemy się, że rząd stanu San Paolo w Brazylji w obecnej chwili wstrzymał dalszy przyjazd polskich rodzin rolniczych do tego kraju.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 10-11.

AKCJE: Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 158.00 — 157.00 — 157.75. Bank Przem. Lwow. 106.00, Bank Spółek Zar. 94.00—93.00—93.50, Cukier 5.70, Firlej 66.00, Łazy 0.47, Węgiel 118.00—118.50—118.00, Lilpop 41.50—41.25, Modrzejów 10.20—10.10—10.15, Ortwein 11.50—12.00, Ostrowiecki 98.00, Pocisk 3.35—3.40 — 3.35, Rudzki 59.75—60.00—59.75, Starachowice 73.50—76.50, Ursus 14.00, Zawiercie 39.50—39.00, Żyrardów 18.50, Borkowski 4.10, Haberbusz 160.00, Spirytus 38.25—38.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.42 i pięć ósmych, Paryż 35.01, Wiedeń 125.80, Praga 26.41 i jedna czwarta, Szwajcarja 171.90, Holandja 359.62, Kopenhaga 239.00, Dolarówka 5 proc. 61.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 60.10—60.00.

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut mocniejsza

ŻYCIE PRZED SĄDEM

Orzeł czy reszka!..

Kto z nas umrze? Niechaj los rozstrzyga... Orzeł czy reszka!.

I oto spełniło się, czarę nieszczęścia do dna wychylić trzeba... Idź czarny bastardzie i przebij się na własnym mieczu — przegrałeś stawkę, bo padła reszka... Idź, idź potomku chuchuzów... z piersi twej wąskiej i zapadłej cieniutkim strumyczkiem spłynie krew czarna i użyźni ziemię-macierz. Błękitnooka Mary przy mnie zostanie, a choć do ciebie, na śmierć idącego, drżące wyciągać będzie ręce, choć usta jej zsiniałe szeptać będą rozpacznie: — Ryszardzie wróć —, ty pójdziesz kędy cię wzywa przeznaczenie, odejdziesz cichy w krainę cieniów i chłodu. Przebóg, co w duszy twej się dzieje? Oblicze twe tak blade, gdyby trupie, martwota jakaś na niem skrzepła, a oczy patrzą w dal bezblaskie i niewidzące. Ha! ha! ha! ... się śmierci bastardzie, lękasz się własnego gallijskiego miecza. Hańba! hańba!

Tak to było oni a wielce mi mili czytelnicy w czasach zbiegłych i zamierzchłych, ale i dzisiaj urządza się podobne loterje. Oto dwaj koledzy pan Roman W. i p. Jan Ł. zakochali się równocześnie w pannie Anieli S. byli jednak w poważnym kłopocie, urocze bowiem dziewczę nie wiedziało, którego z nich obdarzyć swym afektem... sagiem i serduszkiem na dodatek. Koniec końców po długich naradach i deliberjach przy butelce „Wyborowej", obaj zgodzili się na jedno. Mianowicie pan Ł. miał rzucić w powietrze 20-groszówkę i jeśli na wierzchu będzie orzeł, p. Ł. odstąpi od swoich praw do dziewczęcia i przewierci czerep kulą browningową, a jeśli wypadnie reszka — pozbawi się życia pan W.

Jak uradzili, tak i zrobili. Traf chciał, że na wierzchu monety złowrogo zabłysł wieniec, a w nim napis „20 groszy".

— Reszka Romciu! — zawrzeszczał tryumfalnie pan Ł. — A więc ja idę do Anielci...

Pan W. pobladł i zzieleniał

— Ty bratku, poczekaj... Myślisz, że dla jakiejś „gliny" przejadę się do ... lali? Jeszczem nie zgłupiał...

Wybuchła kłótnia, w czasie której pan Roman zamiast dopełnić przyrzeczenia, wybił przyjacielowi dwa zęby i podbił oko.

Pan Ł. wniósł skargę do sądu. Stracone zęby okupione zostały grzywną 50 złotych, które z bólem serca pan W. uiścił.

Panna Anielcia znowu będzie w kłopocie, ale zakochani koledzy nigdy już pewnie nie zawołają z determinacją: — Orzeł czy reszka! — w krótkim bowiem czasie stali się bezzębnymi.

Lek.

Program radjowy

na piątek, dnia 11 listopada

Warszawa, 1111 m. Godz. 16.00 odczyt p. t. „Szkolnictwo polskie w Niemczech", wygł. dr. Stefan Lenartowicz. Godz. 17.00 transmisja z Filharmonji warszawskiej akademji z okazji 9-ej rocznicy wskrzeszenia państwa polskiego. Udział biorą: Orkiestra 36 p. p., chór „Harfa" pod dyr. Wacława Lachmana, Andrzej Strug (przemówienie). Adelina Czapska (śpiew), Al. Michałowski (śpiew), Marja Balcerkiewiczówna, Aleksander Zelwerowicz, Karol Adwentowicz, Hanna Ordonówna i inni. Godz. 19.1 rozmaitości, wygł. p. Ludwik Lawiński. Godz. 20.15 transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.

Poznań, 344.8 m. Godz. 12.45 koncert teretu salonowego: pp. C. Vladeścu (cymbalista), C. Castellani (skrzypce) i D. Gorzelniaski (fortepian).

Kraków, 422 m. Godz. 16.40 program dla dzieci. Godz. 20.00 transmisja „Hejnału" z wieży Marjackiej.

Neapol, 333.3 m. Godz. 21.00 „Manon Lescaut", opera Pucciniego w ... **aktach**.

Z całej Polski.

NIE MOŻNA SKARŻYĆ ZA NAZWANIE „ANTYPAŃSTWOWY“!

Skarga przywódców lwowskiego Obozu Wielkiej Polski przeciw dyrektorowi policji Reinländerowi o zarzucenie Obozowi antypaństwowej działalności (w motywach orzeczenia zawieszającego działalność Obozu), została odrzucona z uzasadnieniem, że urzędnik państwowy nie może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za działalność urzędową.

SPRAWA NOWEJ ULOTKI LWOWSKIEJ.

„Nowa Reforma“ za lwowską „Gazetą Poranną“ donosi w związku z nową ulotką, która się ukazała, że ślady jej prowadzą do kół komunistycznych. Prasa donosi, że jest to paszkwil, dotykający szeregu wybitnych osobistości urzędowych. Ulotka ukazała się również w Warszawie. Sprawa wywołała ogromne zainteresowanie, czego dowodem są obszerne wiadomości i artykuły w lwowskiej prasie.

POD PŁASZCZYKIEM P. P. S.

Działacze P. P. S. na kresach wschodnich w znacznej mierze stanowią element bardzo niepewny pod względem politycznym, narodowym, a nawet wprost moralnym.

W Nieświeskiem władze zlikwidowały w ciągu kilku dni całą organizację P. P. S., aresztując jej przywódców, bądź za szpiegostwo, bądź za kradzieże lub malwersacje. Kierownik rejon. komitetu P. P. S. w Klecku Józef Kort został aresztowany na granicy, przy usiłowaniu przejścia do Z. S. S. R. wraz z drugim towarzyszem. Dowiedziono mu szpiegostwo i stwierdzono, że jest on zamieszany w szereg malwersacyj w pow. Kasie chorych w Nieświeżu.

W kilka dni później aresztowano i osadzono w więzieniu członka pow. kom. P. P. S. w Nieświeżu Leona Fijałkowskiego za nadużycia w Kasie chorych, prezes zaś P. P. S. z Nieświeża Karol Walewski zdążył zniknąć i jest poszukiwany przez władze sądowo-śledcze.

TAJEMNICA POSŁA PASZCZUKA.

Lwowska „Gazeta Poranna“ podaje sensacyjne szczegóły w związku z tajemniczem zniknięciem posła komunistycznego ukraińca Paszczuka. Według wersji tych Paszczuk zbiegł zagranicę przywłaszczając sobie 25 tysięcy dolarów, stanowiących własność Mopru, którego agendy w Polsce spoczywały w jego rękach.

„Gazeta Poranna“ w związku z tem dowiaduje się, iż wszystkie organizacje komunistyczne otrzymały nakaz w wypadku ujęcia Paszczuka, oddania go w ręce sądu partyjnego.

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO.

W dniu 9 listopada 1927 r. upływa 25-lecie istnienia Zjednoczenia zawodowego polskiego, wielkiej zawodowej organizacji robotniczej w Polsce, stojącej na gruncie narodowym i katolickim. Z okazji ćwierćwiecza swego istnienia. Zjednoczenie zawodowe polskie zorganizowało w Poznaniu obchód z udziałem wybitnych przedstawicieli władz i społeczeństwa w środę 9 listopada b. r., odbędzie się na wielką skalę obchód 25-lecia, na który zjadą się do Poznania delegaci Z. Z. P. z całego województwa Poznańskiego. W dniu 30 października b. r. odbył się już obchód 25-lecia na obczyźnie w Bochum w Westfalji. W niezadługim czasie odbędą się osobne obchody jubileuszowe Z. Z. P. na Pomorzu, na Górnym Śląsku, w Warszawie i Małopolsce.

KRADZIEŻ W KASIE CHORYCH.

Niedawno w Kasie chorych w Sokołowie Podlaskim wykryto nadużycia sięgające poważnej sumy około 30.000 zł.

Jak wykazało śledztwo, nadużyć dopuścił się kierownik Kasy chorych w Sokołowie Arkadjusz Dobrowolski, działając wspólnie z kierownikiem oddziału tejże Kasy w Kosowie, Zygmuntem Piesiewiczem. Defraudacje polegały na fałszowaniu kwitów. Piesiewicz zdołał w porę zbiec i jest obecnie poszukiwany przez władze.

Na miejsce Dobrowolskiego mianowano kierownikiem Kasy chorych p. Adama Wyrzykowskiego, który z całą energią zabrał się do pracy celem ustalenia wysokości nadużyć i ukarania winnych.

Po wielkiem włamaniu w Kopenhadze

MIĘDZYNARODOWY WŁAMYWACZ UJĘTY W WARSZAWIE.

Przed dwoma miesiącami dokonano w Kopenhadze zuchwałego włamania do sklepu jubilerskiego Heifcrstadta. Łupem włamywaczy padła biżuterja wartości 100 tys. koron duńskich, t.j. około 230 tys. zł., skradziono 40 klejnotów, jak sznury pereł, brylantowe pierścionki, szpilki z perłami i brylantami broszki i t. d.

Śledztwem zajął się osobiście naczelnik kopenhaskiej policji kryminalnej p. Hansen, który stwierdził, że

sprawcą kradzieży jest międzynarodowy włamywacz

niejaki Ignacy Tkacz, pochodzący z Warszawy oraz, że ślady włamywacza prowadzą do Hamburga, gdzie znów ustalił, że Tkacz, przejeżdżając przez to miasto, zastawił w lombardzie jedną szpilkę z perłą. Z tego wysnuł naczelnik kopenhaskiej policji kryminalnej wniosek, że Tkacz nie miał pieniędzy oraz, że będzie musiał w Niemczech spieniężyć inne skradzione klejnoty na dalszą drogę. P. Hansen udał się do Berlina, dokąd prowadziły dalsze ślady i tam przy pomocy policji berlińskiej przeprowadził rewizję u znanych paserów. U jednego z nich, niejakiego Neumana znaleziono kilka pierścionków brylantowych i broszkę z perłą i granatem,

pochodzące z kradzieży w Kopenhadze.

Ponieważ Tkacz odsiadywał karę w więzieniu w Berlinie i dobrze był znany policji niemieckiej, łatwo udało się ustalić z kim utrzymywał w stolicy Niemiec bliższe stosunki. Stwierdzono mianowicie, że jednym z jego najserdeczniejszych przyjaciół jest włamywacz niejaki Inuhof, u którego rzeczywiście Tkacz się ukrywał. Policja wtargnęła do mieszkania Inuhofa ale

zastała tam tylko przyjaciółkę Inuhofa,

niejaką Just i drugą dziewczynę niejaką Meisder, ale Tkacz, który wedle zeznań obecnych w mieszkaniu również tam się znajdował, znikł bez śladu. Okazało się, że sprytny włamywacz zauważył przez okno zajeżdżający samochód i nie zwracając niczyjej uwagi najzupełniej niepostrzeżenie wsiadł do windy, mieszkanie Inuhofa bowiem znajduje się bardzo wysoko, i w czasie kiedy policja jedną windą wjeżdżała na górę,

zjechał drugą spokojnie na dół,

wyskoczył z bramy i zmieszał się z tłumem.

P. Hansen nie dał jednak za wygraną i po dłuższem śledztwie doszedł do przekonania, że Tkacz zbiegł do Warszawy i zgłosił się u naczelnika urzędu śledczego p. Suchanka. W albumie urzędu śledczego znaleziono fotografję włamywacza i ustalono, że mieszka on przy ulicy Książęcej 1. P. Suchanek w towarzystwie starszych przodowników Kowalskiego i Franciszka Sieczki udał się na ulicę Książęcą, ale bezskutecznie. Nie znaleziono go również u brata właściciela składu obuwia przy ulicy Nowogrodzkiej 4, gdzie Tkacz często się ukrywał, ani u krewnych przy ulicy Ludnej nr. 16. Wówczas urzędnicy policyjni

wpadli na oryginalny pomysł:

wsadzili brata Tkacza do samochodu i kazali się wieźć wszędzie tam, gdzie jego zdaniem, może się znajdować złodziej. Nad ranem zmęczony brat włamywacza zeznał, że Ignacy Tkacz znajduje się we własnym majątku ziemskim Kozia Wólka w powiecie Grójeckim.

Natychmiast udał się tam naczelnik urzędu śledczego p. Suchanek. Po przybyciu do Koziej Wólki okazało się, że Tkacz jest właścicielem

pięknego domu otoczonego wspaniałym parkiem.

Po długich poszukiwaniach znaleziono włamywacza śpiącego nie we własnym domu, ale w domu niejakiego Anioła. Skutego Tkacza przewieziono do Warszawy. Narazie nie chce podać, gdzie ukrył skradzioną biżuterję.

Tkacz ma bardzo bogatą przeszłość kryminalną. Od roku 1907 do 1915 przewinął się 7 razy przez więzienia Niemiec, Czechosłowacji i Polski. Niedawno został zwolniony z więzienia w Niemczech

Sensacyjne doświadczenie biologiczne.

ZASUSZONE SERCE ŻABY ODŻYŁO.

„Neue Freie Presse“ donosi o sensacyjnym eksperymencie, który poprowadził dr. Morozow w moskiewskim instytucie biologicznym.

Uczony zasuszył serce żabie w specjalnej suszarce. Celem szybkiego zasuszenia działał on na ten gruczoł parami kwasu siarkowego, które chciwie wysysają z wszelkiej żywej materji wodę. Po trzech godzinach takiego procederu serce straciło czwartą część swej wagi i 75 proc. swej objętości. Ściany komór zapadły się, serce było zupełnie wysuszone.

A teraz ożywienie! To zaschłe, skurczone serce, włożone do słonej wody, staje się z wyglądu, jak gdyby żywe. Następnie pompuje się owa słoną wodę do środka serca. W ciągu 5 minut staje się cud. To wyrwane przed godzinami z wnętrza ciała **serce zaczyna lekko drżeć.** Pierwsze uderzenie serca... Najpierw przednie komory, a potem całe serce... Słabo, potem coraz szybciej, ale jeszcze z nieregularnemi przerwami... Wreszcie w normalnym rytmie: raz — dwa, raz — dwa, raz — dwa... **Zasuszone serce pulsuje znowu,** jak gdyby biło w piersi wesołej żabki. Calemi godzinami...

I oto jeszcze nie wszystko. Z tym eksperymentem połączono drugi, mianowicie zastosowanego hormon serca, wynaleziony przez insbruckiego fizjologa, Haberlandta. Gdy ową substancję dodano do rozczynu solnego, wówczas uderzenia serca podwoiły się i 40 uderzeń na minutę zdołano uzyskać przy pomocy tego hormonu.

Prawdę mówiąc, nic nowego pod słońcem. Serce fakira, które zsycha i obudza się do nowego życia, nie czyni nic innego, jak owe. żabie serce. Podobnie też czynią owe pierwotniaki, które w rynnie dachu wysychają na nieruchome ziarnka, ażeby za następnym deszczem znowu się obudzić. Na tych przykładach widzimy właśnie delikatną różnicę pomiędzy pojęciami: nieżywy i umarły.

Nieżywy, to może być w pewnych wypadkach jeszcze obdarzony bardzo słabem, słabiuchnem życiem, które jeszcze bujnie może zakwitnąć. Co jest umarłe, to jednakowoż nie może być już mniej lub więcej umarłe. Śmierć powoduje zmianę koloidalną komórek nie dającą się odwrócić. Tak więc ów pierwotniak w rynnie dachu, serce w suszarce, nie umarły, tylko były prawie nieżywe. **Wyrażając się ściśle, nie zostały one ożywione, tylko ich ukryte życie zostało zmienione na aktywne.**

Niemniej wspomniane powyższe doświadczenia są niemalemi biologicznemi wydarzeniami. Widzimy jeszcze raz, jak człowiek wdziera się coraz więcej w państwo śmierci.

W ostatnich czasach wielokrotnie udało się przyprowadzić do życia pozornie umarłych, przy pomocy masażu serca lub injekcyj. Były to wypadki uduszenia, porażenia prądem elektrycznym, udaru serca, zatrucia i nawet zamarznięcia. Uczony czeski Kubisko zdołał doprowadzić serca zamarzniętych zwłok do bicia.

Nowe doświadczenia z zasuszonemi sercami kręgowców wskazują nam nowe drogi

Ze świata.

NOWE FAŁSZERSTWO WĘGIERSKICH PAPIERÓW

„Matin“ donosi, iż policja francuska wpadła na ślad fałszerstwa węgierskich papierów wartościowych, przypominającego znaną aferę fałszowania franków na Węgrzech. W Paryżu aresztowano bankiera Blumensteina, pochodzącego z Wiednia, u którego znaleziono wielkie ilości węgierskich papierów wartościowych. Na zasadzie traktatu w Trianon, procenty od węgierskich papierów wartościowych, znajdujące się w posiadaniu Węgrów i Austrjaków, wypłacane są w papierowych koronach, natomiast procenty od papierów znajdujących się w rękach Francuzów lub Anglików, realizowane są w złocie, po kursie 32 proc. Fałszerze przewozili papiery z Węgier do Francji i tam fałszowali pieczęcie, zamieniając te papiery na wartości uprzywilejowane. „Credit Lyonais“ w związku z tą aferą zarządził rewizję worków z papierami węgierskiemi.

MONTE CARLO W PRZEDEDNIU BANKRUCTWA.

Sławne kasyno w Monte Carlo znalazło się w obliczu poważnych trudności finansowych w związku z przeprowadzonemi ostatnio ze względów propagandowo - reklamowych poważnemi inwestycjami, dla ściągnięcia większej liczby gości. Na inwestycje te wydano 30 milj. franków. Wybudowano 20 placów tennisowych, łazienki, restauracje, nowe urządzenia telefoniczne, oraz olbrzymi garaż na 300 maszyn. W najbliższym czasie odbędzie się nadzwyczajne zebranie akcjonarjuszy towarzystwa, dla uchwalenia podwyżki kapitału.

CYGANIE - LUDOŻERCY.

W czasie najbliższym rozpocznie się w Pradze wielki proces przeciwko bandzie cyganów, oskarżonych o ludożerstwo, które uprawiali oni na ziemiach węgierskich i słowackich. Proces zapowiada się jako jedna z największych rozpraw w obecnem stuleciu. Przysięgli otrzymują do rozstrzygnięcia kilkaset pytań. Proces potrwać ma cztery miesiące, a samo od czytanie aktu oskarżenia zajmie tydzień.

LAWINA ŻAB SPADŁA NA SZWECJĘ.

O niezwykłem zjawisku donoszą dzienniki szwedzkie. Przed kilku dniami zjawiły się w okolicy Malmo olbrzymie ilości żab, które pokryły ziemię gęstą ławicą na przestrzeni kilku kilometrów. Przyrodnicy, którzy badali to zjawisko, twierdzą, iż to wicher przyniósł żaby z wybrzeży islandzkich, gdzie pojawiły się w tym roku w szczególnej obfitości.

ZAKAZ OBCINANIA WŁOSÓW.

Japońskie ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, zabraniające na uczycielkom wszystkich szkół państwowych obcinania włosów według panującej obecnie mody, która rozpowszechniła się też w Japonji. Ministerstwo japońskie uzasadnia zakaz powyższy tem, że widok nauczycielek z obciętemi włosami wywiera zły wpływ na dzieci.

MAŁPOLUD SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Jak donoszą z Winnipeg w Kanadzie 22-krotny morderca kobiet . elson, według swego wyglądu nazwany małpolud lub też człowiek-zwierzę, został skazany na śmierć. Wyrok opiera się na morderstwach popełnionych na 1 kobiecie i 1 dziewczynie. Lecz małpolud przyznał się do zbrodni i do morderstw w 22 wypadkach. Podczas ujawnienia najbardziej okrutnych szczegółów morderstw skazany wybuchł głośnym śmiechem.

PRZED SĄDEM.

Przewodniczący: Dlaczego tak bestjalsko obiliście waszą żonę?

Oskarżony: Proszę pana sądziego, jestem głuchy. Jeżeli ją obiję słabo, to krzyczy tak cicho, że tego nie słyszę i nie wiem, czy jej się dość dostało.

Rzeczy ciekawe.

ILE KWIATÓW POTRZEBA NA FUNT MIODU?

Pewna przedsiębiorcza niewiasta w stanie Dakoty południowej sprzedaje— jak donoszą dzienniki amerykańskie — rocznie 30.000 funtów miodu. A ponieważ Amerykanie mają zwyczaj obliczać wszystko, przy tej sposobności zadali sobie trudne obrachowania, ile kwiatów musiały odwiedzić pszczoły dla zdobycia takiej ilości słodkiego produktu. Otóż, według skrupulatnych obliczeń, pszczoła musi zebrać nektar z 56.000 kwiatów, aby z jengo wytworzyć funt miodu, a zatem pszczoły owej niewiasty z Dakoty południowej zgarniały słodycz z 2 miljardów 800 miljonów kwiatów, dla dostarczenia towaru swej właścicielce.

ZJADACZE TRUPÓW

W Ameryce Południowej koczuje szczep indjan Kaszinauas de Felizardo, który wytworzył następujący „ceremonjał" zjadania zmarłych. Trupa gotuje się w ciągu kilku godzin w wielkim kotle, wokół którego zbierają się krewni i przyjaciele zmarłego i głośno opłakują swą stratę. Gdy ciało jest już dostatecznie ugotowane, otwiera się kocioł, i każdy z obecnych otrzymuje część szczątków zmarłego do zjedzenia. Kości doręcza się późniéj najbliższym krewnym, ci zaś suszą je, mielą i dosypują do mąki z kukurydzy, stanowiącej głowną potrawę tego dzikiego szczepu. Nikt nie może odmówić spożycia szczątków zmarłych, tradycja zmusza do tego nawet tych indjan, którzy zostali ochrzczeni. Każdy bowiem, ktoby uchylił się od wykonania praktyk religijnych, związanych ze zjadaniem trupów, zostałby zabity, jako zdrajca swego ludu.

Dnia 5 listopada 1927 r. E 427|4.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, Stefan Kotarski, zam. w Dąbrowie Górniczej przy ul. Konopnickiej Nr. 8, na zasadzie art. 1146 i 1147 u. p. c. obwieszcza, iż w dniu 18 stycznia 1928 roku, o godz. 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację majątku nieruchomego, położonego w Dąbrowie Górniczej przy ul Sienkiewicza Nr. 23, należącego do Ksyla i Mizli małż. Kajzer i Szmula i Gołdy małż. Grynszpan w równych częściach niepodzielnie, składającego się z placu ogólnej przestrzeni 84 prętów kwadratowych wraz z zabudowaniami: domem piętrowym drewnianym, krytym w części papą, w części zaś gontami, zawierającym 12 ubikacji, w stanie średnim, magazynem murowanym z cegły, krytym papą, szopy z desek, krytej papą, przyczem magazyn należy do L. Zygrajcha z prawem dziesięcioletniej dzierżawy, licząc pięć lat wstecz.

Powyższa nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną, przechowywaną w Hipotece przy Sądzie Pokoju w Będzinie, oznaczoną Nr. hipotecznym 53, w zastawie ani dzierżawie, prócz części placu pod magazynem L. Zygrajcha nie pozostaje, znajduje się w posiadanie Ksyla i Mizli małż. Kajzer i Gołdy i Szmula małż. Grynszpan i obciążona jest długami na rzecz Szmula Lewkowicza w sumie zł. 1250, Tomasza Gołubowskiego zł. 1120, tytułem zaległych podatków Magistratowi m. Dąbrowa Górnicza zł. 82.40 i na rzecz Urzędu Skarbowego w Będzinie złotych 451.29

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej zł 4 500 i zamierzający wziąć udział w licytacji winni złożyć wadjum w sumie zł 450 do kasy Skarbowej względnie na ręce prowadzącego sprzedaż komornika.

Opis szczegółowy i inne dokumenty przeglądać można w dnie i godziny urzędowe w kancelarji komornika lub na tydzień przed licytacją w kancelarji W-łu Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

7262 Komornik Sądowy (—) S. KOTARSKI

Dnia 5 XI. b r. podczas wysiadania z autobusu w Będzinie

skradziono mi portfel

w którym znajdowało się:

1) 200 zł. gotówką, 2) dowód osobisty wydany przez gminę Bobrowniki, 3) Karta na broń wydana przez Starostwo Będzińskie, 4) Książka wojskowa wydana przez PKU. Sosnowiec, 5) Plan posiadłości gruntowej i świadectwo z robót. Wszystkie dowody na imię Feliksa Wnuka zamieszkałego w Strzyżowicach, gmina Bobrowniki. 7216-3

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Młodych ludzi początkujących i mających zamiłowanie w dziale mechaniki precyzyjnej i zegarmistrzowskiej, poszukuje firma w Zagłębiu Dąbrowskiem. Szczegółowe oferty z powołaniem się na referencje kierować do administracji niniejszego pisma sub. „Zagłębie" 7230-2

Potrzebny od zaraz młodszy technik konstruktor na konstrukcje żelazne. Zgłoszenia, Będzin Kościuszki 55. 7266

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam tanio samochód 6-cio osobowy marki Brenabor z elektrycznem oświetleniem w eleganckim stanie. Będzin—Brzozowice Piaskowski 7237-3

Szyny budowlane i drut kolczasty poleca H. Pfefier, Będzin Małachowskiego 33, wejście przez podwórze młyna 7132-5

Zakład fryzjerski w dobrym punkcie sprzedam. Wiadomość: Sosnowiec, Sielecka 8 7251-3

Kupię 3 okna, miary 110x30, lub mniejsze. Oferty do „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu pod „Okna".

Lokale.

Do wynajęcia pokój oddzielny przy rodzinie. Wiadomość Dąbrowa, Reymonta 45. 7234-2

Różne.

Przybłąkał się pies rosły młody brunatny można odebrać za zwrotem kosztów Sosnowiec, Dęblińska, rampa kolejowa A. Klepfisz. 7253

Cech fryzjerów w Dąbrowie otwiera kursa wieczorowe ondulacji. Zapisy przyjmuje Starszy Cechu Stanisław Opielak Dąbrowa Sobieskiego. 7233-3

Zgubione dokumenty.

Moszek Lustier zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU. w Będzinie 7240-3

Skradziono gl. c nt Perli Zacner weksel op ałaud podpis Sz. Kolin. 7241-3

Hagno Jan zgubił dowód osobisty, wydany przez gm. Bolesław. 7238-3

Zygulski Stanisław zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. Łaskawy znalazca zwróci „Kur. Zachodni" Dąbrowa. 7235-3

Zgubiłem portfel z legitymacją osobistą na imię Konstantego Markiewicza. Znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem. Sosnowiec, Brzeska 2 7245-3

Stanisławowi Smaczyńskiemu skradziono dowód osobisty wydany gm. Zytno książkę wojskową PKU. Miechów. 7257

Rajter Józef zgubił kartę poborową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 7254

Leśniak Jan zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacji, wydaną przez PKU. Kraków. 7267

Lender Machel rocznika 1902 z Lukusza, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Miechów oraz dowód osobisty, wydany przez Starostwo Olkuskie. 7260-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	85 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/I. p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 3, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".